Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 11 sierpnia 1930 Nr. 211

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Causa Kelsen

Kraków, 10 sierpnia

(b) Kelsen?... Kelsen?... Cóż nas właściwie obchodzi jakiś Duńczyk, Szwed, czy inny Skandynawczyk? Małoż mamy własnych trosk i kłopotów?

Ale — cała rzecz właśnie w tem, że Kelsen *nie* jest Skandynawczykiem. Gdyby nim był, nie byłby został „herausgeekelt" z profesury na uniwersytecie wiedeńskim, a potem skoro został powołany na katedrę w Kolonji nad Renem, nie byłyby przeciw niemu podniosły się głosy protestu katolików nadreńskich.

Tak jest—Kelsen nie jest Skandynawczykiem, choć jest właściwie.. katolikiem. Dlaczegóż więc oburzają się przeciw jego nominacji katolicy z centrum niemieckiego? Coś tu nie jest w porządku...

Oczywiście — znakomity prawnik i socjolog, prof. dr. Hans Kelsen urodził się poprostu gdzieś w dawnej Galicji jako zwyczajny... Kohn. Dwie rzeczy były mu bardzo uciążliwą przeszkodą w karjerze naukowej i uniwersyteckiej: religja i nazwisko. Czegóż się nie robi dla karjery — zwłaszcza, gdy charakter stoi w odwrotnym stosunku do talentu i zdolności! Nie wiemy, czego się w takiej sytuacji *nie* robi, dobrze jednak wiemy, co się *robi*: zmienia się — zarówno nazwisko jak i religię! W ten sposób Galicjanin Kohn w. m. stał się rzymsko-katolickim „Kelsenem" — owym właśnie egzotycznym „Skandynawczykiem" z uniwersytetu wiedeńskiego, a obecnie kolońskiego. Za czasów śp. monarchji katolik Kelsen był we Wiedniu mile widziany. Po przewrocie. kiedy zawiały nad Dunajem prądy lewicowe, Kelsen też począł lewy...cować. To zniechęciło do niego sfery nacjonalistyczne i reakcyjne, które na uniwersytecie wiedeńskim podnoszą coraz bardziej głowę. Sie haben ihn also fortgeekelt.. A katolicy kolońscy podnieśli ze swej strony wielkie larum: jakto, mało mamy na naszym kolońskim uniwersytecie żydowskich docentów, potrzeba nam jeszcze — Kelsena?! Nic to, że Kelsen jest katolikiem. Nawet katolicy z centrum niemieckiego, a więc szowiniści z pod znaku Hittlera, zaglądają nietyle do metryki chrztu, ile raczej do katastru... rasowego. Biedny więc „Kelsen", mimo, że jest istotnie znakomitym prawnikiem, a w szczególności jednym z najwybitniejszych współczesnych znawców prawa państwowego i konstytucyjnego, mimo, że jest Kelsenem (a nie Kohnem) i katolikiem (a nie w. m.) — tyle ma zmartwień, tyle przykrości!... Biedny Kelsen..

Litują się też nad nim nasi bracia — niemieccy Izraelici. Litują się i oburzają w swojej aniemicznej prasie familienblatów asymilatorskich Dzisiaj, w okresie postępu (!), w okresie zwycięstwa zasad liberalizmu (hm, hm), wypominanie „żydostwa" takiej sławie, takiej powadze, jak Kelsen jest poprostu skandalem, jest hańbą Tak odpowiadają nasi zaperzeni asymilatorzy z „Centralvereinu" katolikiem z „Kölnische Volkszeitung"

Zapewne — nasi współwyznawcy z „Centralvereinu" mają rację Zapewne — momenty przynależności „rasowej" względnie religijnej nie powinny odgrywać roli przy habilitacji na uniwersytetach. (Możnaby iść jeszcze dalej i twierdzić, że nawet przy przyjmowaniu uczniów na uniwersytetach nie powinna religja odgrywać roli!) Tak — to prawda. Kwestja jest tylko ta, czy zmartwienie p. Kelsena jest także *naszem* zmartwieniem. Czy cała ta — sama dla siebie smutna — historja powinna nas, jako Żydów, jako społeczność żydowską, zbytnio wzruszać, zbytnio eszofować?

Chyba — nie! Z dwóch powodów — nie. Przedewszystkiem: kto w tej albo innej formie od chodzi od nas, kto zrywa węzły z żydostwem jako „Schickalsgemeinschaft" — ten na pomoc i współczucie żydostwa liczyć wiecej nie może. Z obozu słabszych. z obozu mniejszości przeszedł do obozu silniejszych, do większości, popełnił przeto dezercję, za którą wprawdzie nie może my, ani nawet nie chcemy nikogo karać żadną karą — prócz tej jedynej: *pogardy*. I choćby taki dezerter został potem nietylko profesorem uniwersytetu, ale nawet cesarzem Japonji — dla nas będzie *zawsze* — moralnym dezerterem. Jeśli tedy taki uciekinier z naszego obozu na potem. przy wspinaniu się na wyższe szczeble swojej karjery, dalej kłopoty z powodu swego żydostwa, tzn. *dawnego* żydostwa — to nas, jako Żydów, jako społeczność żydowską, wzruszać to chyba nie może i nie powinno. *Każda* dezercja połączona jest z pewnem ryzykiem... — na to niema żadnej rady.

Powtóre zaś „causa Kelsen" niepotrzebnie denerwuje asymilatorów żydowsko-niemieckich, dlatego, że sprawa dopuszczania profesorów Żydów na katedry uniwersyteckie jest, w całym kompleksie kwestji żydowskiej, sprawą w ogólności *drugorzędną*. Dla jednostki może to być naturalnie kwestja życia i śmierci (w intelektualnem tego słowa znaczeniu), dla *ogółu* społeczeństwa, dla dorobku cywilizacyjnego ludzkości ważnem jest, aby najtęższe i najbardziej twórcze umysły posiadały możność należytego rozwinięcia i zużytkowania swych sił — dla społeczeństwa atoli żydowskiego, *jako takiego*, dla nas, którzy w rodzinie narodów i w każdym poszczególnym kraju walczymy o pełne równouprawnienie. dla nas o wiele ważniejszem jest, aby Żyd mógł być przyjęty na woźnego w sadzie lub na motorowego przy kolei elektrycznej, niż na profesora na uniwersytecie. Bić się o żydowskiego profesora uniwersytetu w kraju, gdzie Żyd nie może zostać listonoszem lub konduktorem — znaczyłoby chcieć paradować po ulicy w cylindrze, nie mając butów na nogach...

Z tych dwóch właśnie przyczyn „causa Kelsen" pozostawia nas w zupełnej obojętności.

Przed zebraniem się sesji Komitetu Administracyjnego

Wyjazd delegatów amerykańskich

Nowy Jork. 9. 8. ŻAT. Sędzia Julian Mack i Louis Lipsky wyjechali już do Europy celem wzęcia udziału w berlińskiej sesji Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej. Rabin Stephen Wise, który również wybrany został delegatem, nie może wziąć udziału w obradach berlińskich. Na cześć wyjeżdżających delegatów odbyło się zebranie pożegnalne.

Lipsky krytykuje niesjonistyczną część Agencji

Nowy Jork. 9. 8. ŻAT. Prezydent Organizacji Sjońskiej w Ameryce p. Louis Lipsky ogłosił oświadczenie, w którem stwierdza, że niesjonistyczna strona Agencji Żydowskiej nie bierze równego udziału w pracach Agencji. Niesjoniści nie są należycie zorganizowani i nie posiada ją odpowiedniej reprezentacji. Lipsky wyraża wkońcu nadzieję, że po berlińskiej sesji Komitetu Administracyjnego ten stan rzeczy ulegnie poprawie.

Ibn Saud gotuje napad na Transjordanję?

Londyn. 9. 8. ŻAT. „Daily Mail" zamieszcza telegram swego korespondenta z Jerozolimy, donoszący, iż król Ibn Saud przygotowuje zbrojny napad na Transjordanję. Skądinąd niema potwierdzenia tej wiadomości.

Przeciwko projektowi podatku dochodowego w Palestynie

Jerozolima. 9. 8. ŻAT. Rewizjoniystyczni członkowie Waad Leumi wystosowali memorjał do Waadu, w którym zwracają uwagę na projektowane przez rząd palestyński wprowadzenie podatku dochodowego w Palestynie. Wprowadzenie w życie projektu rządowego spadłoby cężarem na młody przemysł palestyński (w sprawie projektowanego podatku dochodowego w Palestynie zamieściliśmy przed tygodniem niezmiernie ciekawy artykuł dra Weisla. — Uw. Red.). Rewizjoniści domagają się, by Waad Leumi z całą stanowczością wystąpił przeciwko projektowi rządowemu.

Antysemici rumuńscy wznowili działalność

Bukareszt. 9. 8. ŻAT. „Adverul“ donosi, że po kilku dniach spokoju zaznaczył się ponownie wzrost ruchu antysemickiego. Na linji kolejowej Bukareszt—Czerniowce zdarzyło się kilka napadów na pasażerów żydowskich. W Bukareszcie kolportowane są proklamacje, nawołujące do wymordowania Żydów i obalenia rządu.

Proces Codreanu odroczony

Bukareszt. 9. 8. ŻAT. Proces przeciwko przywódcy „żelaznej gwardji“ Codreanu i jego zwolennikom, został odroczony na kilka dni. W związku z procesem władze podjęły szereg środków bezpieczeństwa.

———

Paryż 9 8. PAT. Tutejsze poselstwo rumuńskie zaprzecza kategorycznie tendencyjnym wiadomościom, które się ukazały w niektórych dziennikach paryskich, w sprawie wprowadzenia dyktatury w Rumunji.

—o—

Spór terytorjalny duńsko-norweski

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Kopenhaga 9. 8. (R) Z Oslo nadeszła tu wiadomość o zajęciu trzech wysp, a mianowicie wyspy Emersoe, Geograficat i Trallsoe, położonych u wschodnich wybrzeży Grenlandji, przez norweską wyprawę myśliwską. Oprócz tego wyprawa ta odkryła na przylądku Stosh pokłady węglowe, które ogłosiła za swoją własność. Chodzi tu o wyprawę myśliwską zorganizowaną przez towarzystwo norweskie „Naering drift“, które w r. ub. zostało założone w celu eksploatacji fauny okolic podbiegunowych. Zeszłej zimy wyprawa ta trudniła się polowaniem na lisy i w tym celu w różnych miejscach wystawiła chaty.

Duński urząd kolonjalny oświadcza, że podobna „aneksja“ sprzeciwiałaby się układom międzynarodowym, natomiast rząd duński zezwolił norweskiej wyprawie myśliwskiej na eksploatację tych okolic Grenlandji wschodniej, które nie są wyzyskiwane przez myśliwych duńskich. Zezwolenie to nie uprawnia jednakże do anektowania duńskich obszarów na rzecz Norwegji.

———

Groźna sytuacja w Hankau

Londyn. 9. 8. (R) Dowództwo maszerującej na Hankau armji komunistycznej wysłało do władz rządowych w Hankau żądanie przekazania mu za pośrednictwem National City Banku w przeciągu 24 godzin 5 miljonów dolarów, gdyż w przeciwnym razie zajmie miasto.

Miasto tymczasem przepełnione jest agitatorami i szpiegami komunistycznymi, gotowymi każdej chwili do akcyj terorystycznych. Z drugiej strony załoga garnizonu w Hankau nie jest zbyt pewna. Okazuje bowiem większą skłonność do buntu, niż do walki z komunistami. Komunikaty rządowe o sukcesach wojsk rządowych przyjmowane są tu z wielką rezerwą. Ogólnie sytuacja Czang-Kai-Szeka uchodzi za beznadziejną.

23 górników zasypanych w kopalni

Nowy Jork. 9. 8. (R) W kopalni węgla w Pottsville (stan Pensylwanja) nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch gazów skutkiem czego 23 górników zostało zasypanych. W następstwie energicznej akcji ratunkowej wydobyto wszystkich, wśród których 7-miu, jako trupów, a 16 ciężko rannych.

Wybuch w fabryce sztucznego jedwabiu

Berlin. 9. 8. (R) W fabryce sztucznego jedwabiu w Lichtenbergu pod Berlinem nastąpił dziś przedpołudniem gwałtowny wybuch, przyczem ciężkie rany odniosło 5 a lżejsze 3 robotników. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala.

Akcja ratunkowa dla ofiar posuchy

Waszyngton 9. 8. (R) Rząd amerykański przygotowuje akcję pomocy dla okolic nawiedzonych klęską posuchy. Prezydent Hoover zapowiedział zorganizowanie akcji na sposób dobny, jak podczas wielkiej powodzi, w stanie Missisipi w 1927 r. W całym kraju z wielkiem zainteresowaniem czytane są komunikaty, wydawane przez stacje meteorologiczne w nadziei że przecież wreszcie doniosą o zmianie. Tymczasem komunikaty te zapowiadają w dalszym ciągu pogodę i posuchę. Także południowa część Kanady cierpi od dłuższego czasu z powodu posuchy. Położenie Kanady nie jest jednak tak bardzo katastrofalne, jak Stanów Zjednoczonych.

• • •

Waszyngton 9. 8. (R) Trwające w dalszym ciągu upały w Stanach Zjednoczonych pochłaniają coraz to większą liczbę ofiar. Podczas jutrzejszych nabożeństw w kościołach, które zapomocą radja będą transmitowane przez wszystkie radjostacje amerykańskie, będą wznoszone specjalne modły o deszcz. Prezydent Hoover wyznaczył większą sumę ze skarbu państwa na pomoc dla ludności dotkniętej klęską posuchy. Suma ta w wysokości 10 miljonów dolarów będzie wstawiona do budżetu państwowego na rok przyszły i ma być pokryta kosztem zbrojeń morskich.

Powstańcy zagrażają miastu Peszawar

Londyn 9. 8. (R) Z Peszawaru donoszą dalsze szczegóły o marszu szczepu granicznego Afridi na miasto. Wedle tych doniesień, szczep ten w sile około 10 tysięcy uzbrojonych chłopów podszedł pod Peszawar i rozbił obozy w odległości 5 kilometrów od miasta. Przywódcy szczepu Afridi pertraktują z przywódcami drugiego szczepu granicznego celem zjednoczenia się i podjęcia wspólnej ofenzywy. Ludność ogarnęła panika, władze miejskie uspokajają mieszkańców, że nadciąga już pomoc wojskowa.

Nagroda lotnicza 25000 dol.

Madryt. 9. 8. PAT. Pułkownik armji Stanów Zjednoczonych Easterwood, przebywający obecnie w Madrycie ustanowił nagrodę 25.000 dolarów dla pierwszego lotnika, który dokona przelotu bezpośrednio Madryt—Nowy Jork—Dallas Pont, gdzie zamieszkuje fundator.

Nowy Jork 9. 8. PAT. Znakomity lotnik Lindbergh w swej mowie wygłoszonej przez radjo, wzywa do stworzenia ustawodawstwa lotniczego jednostajnego dla całego świata, przyczem przepowiada, że już za kilka lat komunikacja lotnicza transoceaniczna, łącząca wszystkie kontynenty, będzie tak dalece rozwinięta, iż będzie stanowiła jedną wielką sieć, pokrywającą cały glob ziemski.

Tegoroczne dożynki w Spale
Ludzie nie będą moknąć na deszczu i głodować

Warszawa. 9. 8. PAT. Prace nad organizacją tegorocznych dożynek u P. Prezydenta Rzplitej w Spale są już na ukończeniu. Program tegorocznych dożynek znacznie się różni od programu przeszłych lat. Wszystkie zmiany dokonane są na lepsze, tak pod względem programowo-artystycznym, jak również wewnętrzno-organizacyjnym. Przedewszystkiem, celem zabezpieczenia dachu nad głowami uczestników w razie deszczu, zbudowano ogromną halę, mogącą pomieścić 15.000 osób. W hali urządzono nowoczesną scenę ogrodową. Uczestnicy będą mieli zabezpieczony nocleg w obozie pod namiotami. Dla łatwiejszego zaprowiantowania uczestników urządzono stołownię, mogącą odrazu wydać 4.000 obiadów. Pod względem programowo-artystycznym poczyniono szereg zmian. Korowód, który będzie defilował przed P. Prezydentem Rzplitej, jest zaprojektowany znacznie pełniej — przedstawiać będzie prace rolnika, a przez należyte wyodrębnienie grup z różnych okolic kraju, unaoczni bogactwo kultury ludu polskiego i pokrewnych ludów, zamieszkujących ziemie Rzplitej. Organizacja dożynek spoczywa w rękach specjalnego komitetu, składającego się z przedstawicieli 15-tu organizacyj społecznych.

Dementi litewskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Kowno 9. 8. (R) Litewska agencja telegraficzna została upoważniona do stwierdzenia, że rządowi litewskiemu nic nie jest wiadome o rokowanach polsko-litewskich przy pośrednictwie Watykanu. Pogłoska ta doszła do jego wiadomości z prasy zagranicznej. Stanowisko rządu litewskiego wobec Polski jest nadal niezmienione a wejście w jakiekolwiek rokowania z Polską może nastąpić tylko pod warunkiemzwrótu Wilna.

Zgon gen. Reinhardta

Berlin 9. .8 PAT. Dziś w Berlinie zmarł w 59 roku życia generał Walter Reinhardt. Gen. Reinhardt był ostatnim kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych Prus. Po rozwiązaniu we wrześniu 1919 r. tego ministerstwa rząd Rzeszy zamianował go szefem dowództwa Reichswehry, a temsamem był on pierwszym z kolei szefem powojennych niemieckich sił zbrojnych.

Znowu wielki pożar w Gałaczu

Bukareszt. 9. 8. (R) W Gałaczu wybuchł w składach portowych wczoraj wieczór groźny pożar, który trwał całą noc. Mimo wytężonej akcji ratunkowej i wprost nadludzkich wysiłków ze strony straży pożarnej, pastwą ognia padł cały szereg zabudowań. Podczas akcji ratunkowej 6 strażaków i 5 robotników odniosło ciężkie rany. Wyrządzone straty wynoszą około 8 miljonów złotych.

Lekkie trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym. 9. 8. (R) W Monte Monaco odczuto wczoraj trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły grzmoty podziemne. Wystraszona ludność wybiegła na ulice, widząc jednak, że trzęsienie nie wyrządziło żadnej szkody, powróciła do domów. Wstrząsy powtórzyły się jeszcze później, były jednak już o wiele słabsze od pierwszego.

———

Berlin 9. 8. (R) Urząd zdrowia w Lubece komunikuje, że z końcem bieżącego tygodnia liczba zmarłych niemowląt wskutek szczepienia ochronnego przeciw gruźlicy wzrosła do 64. Ciężko chorych jest jeszcze 16 niemowląt.

Włochy na rozstajnych drogach

W przededniu porozumienia poważnionych siostrzyc!

Jeśli przyglądnąć się tendencji i rozwojowi stosunków włosko-francuskich w ostatnim okresie, właściwie już „wakacyjnym“, niemniej jednak zaaminennym, nabrać można przekonania, że mimo wszystko Italja poważnie rozważa myśl porozumienia z Paryżem. Bo choć Mussolini prócz ogólno-buńczucznych, stałą pobłyskujących słów w Livorno, Medjolanie, czy w Florencji, w zanadrzu ma nadto bardziej realne i konkretne groźby stowarzyszenia się z Niemcami, czy miraże stanięcia na czele małych narodów i przeciwstawienia ich franko-angielskiej hegemonji, czyli innemi słowami, także: Lidze Narodów, to jednak z drugiej strony zdaje on sobie dokładnie sprawę nietylko z olbrzymich trudności i przeszkód na tej drodze, ale też po prostu i z niebezpieczeństwa ewentualnego francusko-niemieckiego porozumienia i jego następstw. Wiadomą bowiem powszechnie rzeczą jest, jak to Paryż obecnie coraz bardziej szuka nici, które powiązać mogłyby go z Berlinem To też, jakkolwiek sługebna fama wie już nawet i rozpowiada o jakimś rzekomym italsko-niemieckim układzie wojskowym, informacje o ostatnio ponowionym kontakcie Rzymu i Paryża zdają się być istotnie zwierciadłem owych, nieznacznych może jeszcze, ale już i gołem okiem widocznych ruchów w opinji i zamysłach obydwóch krajów, ruchów zmierzających ku wyszukaniu i pogłębieniu wzajemnego jakiegoś „modus vivendi“, a być może i — czegoś więcej nawet.

Tak wytłumaczyć możnaby kroki, podjęte niedawno przez ambasadora włoskiego w Paryżu, Manzoni'ego, a wkrótce potem i przez przedstawiciela Francji, p. Beaumarchais'a w Rzymie Byłyby to więc lipcowe owoce — na wiosnę, w maju, w Genewie rozkwitłych rozmów Brianda z Grandi'm, które przedwcześnie gradem zwarzyć, czy lawą zbyt wulkanicznych, wybuchowych przemówień zniszczyć usiłował Mussolini. Wzajemna wyrozumiałość posunęła się do tego stopnia, że Briand przyrzekł wstrzymanie rozbudowy francuskiej floty wojennej do końca br, na co i dyktator włoski wystąpił z podobną obietnicą. Wprawdzie oba te przyrzeczenia posiadają dość iluzoryczną wartość, bo odnoszą się one ledwie do półrocznego okresu, przyczem — w tem cały pieprzyk i „sprytna“ finezja gry! — uchwalone przedsięwzięte na rok bieżący nowe jednostki bojowe znajdują się już... na warsztatach w dokach, niemniej jednak na obecnem bezrybiu rozbrojeniowem i w całokształcie wyłaniających się aspektów franko-italskich stosunków stanowić one mogą nawpół pocieszający obraw zapowiedź możności nietylko już dyskusji, ale nawet bodajże wzajemnych ustępstw na tym doraźnie najbardziej eksponowanym odcinku włosko-francuskich nieporozumień.

Jakie są bowiem uroszczenia i żądania Włoch, które uważają, że na pokoju i traktacie Wersalskim wyszły najgorzej 7 państw aljanckich? Przedewszystkiem, w związku z pozą, ale nie da się zaprzeczyć, i aktywnością włoskiego faszyzmu pozostające mocarstwowe ambicje prestige'owe rojenia i urojenia, nie mogące znieść dotychczasowej francuskiej polityki gnorowania tych wielkoitalskich zamierzeń Potóre i z temi ambicjami i z położeniem gospodarczem, zagadnieniem przeludnienia, ubożenia i emigracji włoskiej pozostający w związku głód kolonij Wreszcie: z jednego i drugiego płynący postulat parytetu floty morskiej z Francją, co jednak w istocie rzeczy równać musiałoby się faktycznej supremacji i hegemonji floty włoskiej na morzu Śródziemnem.

I tu poczynają się właśnie piętrzyć trudności. Dobrowolnie nie chce bowiem Francja wyrzec się ani patronatu nad niektóremi mniejszemi państwami południowemi, ani ustąpić, czy choćby tylko zrównać się pod względem floty wojennej z romańską „siostrą“, z którą pozostaje w zwadzie. Ostatnio jednak Paryż zdaje się wykazywać pewne możliwości ustępstw a to przedewszystkiem w Trypolisie i w Tunisie. Z kwestją parytetu sprawa ma się już oczywiście gorzej, ale i tu odpowiednie „negocjacje“ komisyj ekspertów mogłyby jednak w końcu coś wymyślić... Najgorzej jednak ma się sprawa z kolonjalnemi postulatami włoskiemi, czy wręcz z wyraźnemi tendencjami rewizyj granic ze strony Rzymu. Na to Paryż nie może się zgodzić z tak lekkiem sercem. I w tem — sęk.

Ale przemyślny Mussolini z pewnością niezle rozważył możliwość ewentualnego porozumienia z Niemcami. Jest on chyba za sprytny i za trzeźwy, po temu, by choćby z oddali nie zauważyć raf włosko-niemieckiego przymierza, które kiedyś ośmieliłoby zapewne Niemcy do myśli o ewentualnej hegemonji w miejsce Włoch. To też Mussolini woli już chyba — pod względem imperjalnym o wiele mniej niebezpieczną, bardziej „dekadencką“ siostrzycę — Francję. Pośród takich to przypuszczeń i rozważań wyłania się właśnie możliwość że jednak obie te do niedawna dość poważnie poróżnione siostry łatyńskie pojednają się i że będzie tym razem jak bywa nieraz w waśniących się rodzinach. Jak długo potrwa to porozumienie, czy naprawdę do niego już niedługo dojdzie, i komu z czasem w danym razie przypadnie rola „głowy“ rodziny — to oczywiście trudno przewidzieć i nie pora dziś już wyrokować. Dziś stwierdzić można tylko fakt: Włochy znajdują się na rozstajnych drogach w poszukiwaniu sprzymierzeńca i oparcia dla swoich rojeń i uroszczeń. I Francja starać się musi o rękę odpowiedniego konkurenta: niewiadomo tylko, jakie z tego wynikną polityczne małżeństwo...

Zasłona i mgła niepewności i pewnego rodzaju tajemniczości w tej sprawie, opadnie częściowo zapewne już wkrótce: być może, że już w Genewie na niedalekiem, jesiennem zebraniu Ligi, gdzie poruszona zapewne będzie paneuropejska ankieta Brianda i gdzie z pewnością snuć się będą mniej, czy więcej obowiązujące zakulisowe rozmowy. Nie trzeba dodawać że w jednem i drugiem — jak wogóle w przyszłem ukształtowaniu się stosunków francusko-niemieckich i francusko-włoskich — w nieostatnim rzędzie zainteresowana jest i **Polska**, choćby tylko przez wzgląd na ujawniające się włosko-niemieckie tendencje rewizjonistyczne traktatów i granic. (Te)

—o—

Obsługa z uśmiechem

Na oknach wystawowych licznych sklepów kalifornijskich — obok zaproszenia „Walk in“ (wstąp) — czytać można przyrzeczenie: „Serrice with a smile!“ (Obsługa z uśmiechem). Nie jest to czczą obiecanką, lecz poważnem zobowiązaniem, które bywa wypełniane co do joty. „Smile“ jest to jeden ze zwyczajów kalifornijskich, przyjętych dla względów estetyki businessów. W rzadkich tylko chwilach znika uśmiech z twarzy mieszkańców Kaliforni U śmiecha się każdy: młody czy stary, [illegible] zna czy kobieta, wszyscy mają przyjemny wyraz twarzy. Dzieci uśmiechają się, ponieważ czynią to dorośli; kobiety i dziewczęta, ponieważ uśmiech podnosi urodę. Wzniesione kąciki ust sprawiają, że mięśnie policzków jędrnieją, fałdy zaś koło nosa i podbródka stają się niewidoczne. Maksymę tę znają wszystkie salony piękności.

„Proszę się uśmiechać, tylko uśmiechać“ — pouczają mistrze i mistrzynie [illegible] nieestetyczny, uśmiech zawsze jest pożądany“. Toteż Kalifornijki uśmiechają się nawet wtedy, gdy są same i często spotkać tu można na ulicach samotnie idące, mile uśmiechnięte osoby.

Co zaś do mężczyzn, to ci używają uśmiechu wyłącznie do celów handlowych. Wiadomo że uśmiech skłoni do kupna, najbardziej opornego klijenta. W Kalifornji kupowanie jest przyjemnością.

Witają się najuprzejmiej, żegnają tak samo, choćbyś nic nie kupił. Gdy przestąpiwszy sklep powiesz, że chciałbyś tylko obejrzeć wystawy, — ekspedjentka znika wraz ze swym czarującym uśmiechem, klijent zaś swobodnie chodzi po magazynie, nie nagabywany więcej przez nikogo.

Jeżeli pragnie coś kupić, lecz nie ma przy sobie pieniędzy, ani książeczki czekowej, spotyka się z tym samym zachęcającym uśmiechem. Pani, której spodobało się coś w oknie wystawowem, wchodzi najspokojniej do sklepu, ogląda bliżej ów przedmiot i każe go sobie odesłać do domu, oświadczając, że nie ma przy sobie pieniędzy i że zapłac dopiero w przyszłym miesiącu.

Ekspedjentka lub ekspedjent pyta z niezłożonym uśmiechem o adres i po kilku godzinach rzecz zakupiona zostaje odesłana do domu kupującej. W międzyczasie specjalny urzędnik, t. zw. manager kredytowy, zasięga informacyj o zdolności kredytowej klijentki. Jeżeli informacje wypadają niekorzystnie, — rzecz oczywista, że się towaru nie odsyła; lecz niekiedy zdarza się, że nikt nie może udzielić żadnych wiadomości o danej osobie. Wówczas przedsiębiorstwo zawsze ryzykuje i dostarcza zakupione rzeczy. Skutek takiego ryzyka jest najczęściej pomyślny. Doświadczenie nauczyło kupców, iż procent złych płatników i oszustów jest niewielki.

Do systemu „smile“ należy również zasada „money back“. Jeżeli rzecz już zakupiona nie dogadza klijentowi, — może oddać ją w każdej chwili, w razie, gdy nie jest jeszcze używana, a odbierze swoje pieniądze z dodatkowym jeszcze uśmiechem. Przedewszystkiem często ulegają zwrotom duże przedmioty jak meble, aparaty radjowe, lodownie i t. d. Można zwrócić je nawet po miesiącu, jeżeli tylko nie są uszkodzone, a otrzyma się z powrotem całą sumę zapłacona. Wszystkie magazyny sprzedają takie sztuki meblowe przeważnie na spłaty. Kto nie wniósł raty w przeciągu dwóch — trzech miesiecy, otrzymuje nader uprzejmy liścik, w którym firma wyraża przypuszczenie, iż w księgach jej musiała zajść pomyłka, gdyż nie odnotowano ostatnich spłat terminowych. Oto liścik, w którym klijent również wyczuwa „smile“, konieczny rekwizyt stosunków kalifornijskich.

SKARGA SPADKOBIERCÓW CONANA DOYLE'A

Wdowa po słynnym powieściopisarzu angielskim, sirze Conanie Doyle'u, tudzież syn jego, Denis Doyle, wytoczyli sprawę sądową braciom Sydneyowi i Gilbertowi Wringhtom za ogłoszenie drukiem w jednem z pism kilku listów prywatnych zmarłego powieściopisarza.

W jednym z tych listów, pisanym w 1928 r., a wydrukowanym dnia 27 lipca pt. „Jaki będzie koniec świata“; Conan Doyle, który po wojnie światowej stał się zagorzałym spirytystą, przepowiada, jaki będzie koniec świata na podstawie objawień, udzielonych mu rzekomo przez duchy osób zgasłych.

Pani Doyle i syn jej osiągnęli narazie to, że sąd zakazał braciom Wringhtom, pod karą, ogłaszania dalszych listów autora „Sherloka Holmesa“.

KATASTROFA AUTOBUSU W NIEMCZECH

W Haunstetten koło Augsburga wywrócił się wczoraj autobus wiozący 22 wycieczkowców. Jedna osoba została zabita, 3 odniosły rany ciężkie a 12 lżejsze. Katastrofa nastąpiła wskutek [illegible] jazdy na rozmiękłej od deszcz[illegible]

O spadek po Stresemannie

Spór między ludowcami a państwowcami w Niemczech

(K) W kilka dni po rozwiązaniu niemieckiego parlamentu zwrócił się naczelny redaktor „Berliner Tageblattu“ dr Teodor Wolff publicznie do przewodniczącego niemieckiej partji ludowej Scholza z zapytaniem, jak niemiecka partja ludowa zamierza w przyszłym parlamencie uregulować swe stosunki z narodowymi socjalistami z pod znaku Hittlera. Pytanie było całkiem jasne, a brzmiało ono właściwie w ten sposób, czy Scholz zamierza utworzyć z narodowymi socjalistami negującymi republikę niemiecką koalicję, czy też zamierza się wyraźnie odgraniczyć od wszystkich czynników, które bez zastrzeżeń nie stoją na gruncie republiki? W kilka dni później wpłynęła do redakcji „Berliner Tageblattu“ podpisana przez Scholza, w której przywódca niemieckich ludowców zapewnia, że nie byłby godnym zajmowania miejsca po Stresemannie, gdyby był za koalicją z narodowymi socjalistami, którzy tak namiętnie zwalczali politykę pokojową Stresemanna, jeśliby notabene istniała możność współpracy ze socjalnymi demokratami i że porzuci kierownicze stanowisko swe w partji, jeśli od niego zażąda się takiego „gwałtu sumienia“.

Okazało się jednak, że ta odpowiedź była ... mistyfikacją, na którą pozwolił sobie jakiś złośliwy dowcipniś, bo Scholz ani wtenczas ani dotychczas nie dał żadnej odpowiedzi na to pytanie. Są jednakowoż sytuacje, w których mówią czyny, chociaż się zachowuje w słowach dziwną powściągliwość. Wszak jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu niemieccy ludowcy dopomogli Hittlerowcom do dyktatury w Turyngji, nietylko tolerowali, ale wprost popierali Fricka, tak smutnie znanego z wprowadzenia w Turyngji „modlitw nienawiści i wolności“ skierowanych przeciwko Żydom i wszystkim demokratycznym elementom w kraju. A gdy demokratyczna partja Niemiec się zlikwidowała i z młodo niemieckim zakonem p. Maurana utworzyła niemiecką partję państwową, znalazł się Scholz w dużym kłopocie. Marzył bowiem — powołując się na tradycję Stresemanna — o akcji, którаby skupiła wszystkie niemieckie partje mieszczańskie Stresemanna. Okazało się jednakowoż, że dr. Scholz wszystkiemi swemi symratjami stoi po stronie prawicy, a koalicja, do której zdążał miała być głównie skierowaną przeciwko socjalnym demokratom. Scholz mógł sobie pozwolić na to, by nie dać odpowiedzi na publiczne zapytanie naczelnego redaktora „Berliner Tageblattu“ ale musiał wreszcie zająć wyraźne stanowisko, gdy z ramienia nowej partji państwowej zwrócił się do niego pruski minister finansów Höpker-Aschoff z propozycją połączenia się obu partji. Scholz sparaliżował ofenzywę partji państwowej kontrpropozycją, by partja państwowa wstąpiła jako całość do niemieckiej partji ludowej, wzamian za co ta nowa partja nazywać się będzie „niemiecką partją ludową (niemiecką partją państwową)“. By rzekomo umożliwić zlanie się obu partyj, oświadczył Scholz gotowość zrzeczenia się kierownictwa partji. Rozumie się samo przez się, że niemiecka partja państwowa tej propozycji nie przyjęła, wobec czego obie partje pójdą oddzielnie do wyborów. Dr. Scholz nie zaprzestaje swych gorliwych zabiegów, by utworzyć blok wyborczy swej partji ze secesjonistami z niemieckiej partji nacjonalistycznej, którzy pod przewodnictwem Treviranusa i hr. Westarpa utworzyli ludowo konserwatywną partję. Ale konserwatyści nie chcąc się skompromitować tym związkiem gotowi są tylko do jedynego ustępstwa, by podczas akcji wyborczej zapanowały treuga deu („Burgfrieden“) między temi partjami.

Mimowoli zapytuje się opinja publiczna w Niemczech jakby partja ludowa wyglądała i z kimby się obecnie łączyła, gdyby żył jeszcze Stresemann. Warto dlatego wziąć do ręki niezwykle interesującą monografję o Stresemannie, którą napisał znany niemiecki publicysta B. Olden (nakład Rowohlta w Berlinie). Dowiadujemy się z tej monografji, że Stresemann był przed wojną najzacieklejszym imperjalistą a podczas wojny entuzjastą Lundendorffa. Nazywano go też „Der junge Mann Ludendorffs“. Gdy rozbiły się imperjalistyczne sny u Ludendorffa o panowaniu nad światem, myślał wtenczas Stresemann o skupieniu całego niemieckiego mieszczaństwa, ale wówczas był Stresemann tak dalece skompromitowany z powodu swej uległości wobec głównej kwatery, że nie chciano go nawet przyciągnąć do niemieckiej partji demokratycznej, która powstała z dawnych postępowców i lewego skrzydła narodowych liberałów. Był to cios dla ambitnego Stresemanna, który jeszcze w roku 1921 posyłał wiernopoddańcze depesze do Wilhelma II do Holandji. Katastrofalne pogorszenie się tak wewnętrznej jak i zewnętrznej sytuacji w Niemczech zmusiło jednakowoż Stresemanna do zmiany orjentacji. Krok za krokiem zbliżał się Stresemann do niemieckiej lewicy, i aczkolwiek z początku zawarł z niemiecką republiką tylko „małżeństwo oparte na rozumie“, stawał się z roku na rok coraz gorliwszym republikaninem. Wówczas to rymowano w kołach nacjonalistów „Sresemann-Verwesemann“ i namiętnie go zwalczano. A do tych, którzy go zwalczali należał też i Scholz, który napewno odetchnął, gdy śmierć pozbawiła go groźnego rywala.

Obie strony i niemiecka partja państwowa jakoteż i dawna partja Stresemanna tj. niemiecy ludowcy powoływują się na Stresemanna. Ma się jednakowoż wrażenie, że gdyby Stresemann żył, nie doszłoby w każdym razie do takiego zaostrzenia się wewnętrznej sytuacji w Niemczech, albowiem Stresemann dbał o to, by nie spalić za sobą wszystkich mostów. O sojuszu z Hittlerowcami w każdym razie nie byłby Stresemann ani przez chwilę pomyślał...

DZIEŃ POLITYCZNY

Konferencja państw rolniczych

Na konferencję gospodarczą państw Europy środkowej i państw bałtyckich, poświęconą uregulowaniu produkcji rolniczej, zapowiadany jest przyjazd następujących ministrów rolnictwa: Rumunji — Michalace, Węgier — Mayera, Estonji — Kerena, Łotwy — Gulwisa, Finlandji — Ratykeinen. Czechosłowację reprezentować będzie prawdopodobnie podsekretarz stanu. Pazderka. Pierwsza ustaliła skład swojej delegacji Rumunja. Prócz ministra rolnictwa przybędą do Warszawy, minister przemysłu i handlu Magdearu i przewodniczący delegacji do rokowań gospodarczych z Polską dyr. Popescu.

Ku porozumieniu stronnictw chłopskich

Narady komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich doprowadziły do pewnych pozytywnych rezultatów. Mianowicie postanowiono powierzyć pos. Ratajowi opracowanie podstaw programu politycznego, pos. Sosze (Str. Chł.) zasad organizacyjnych a posł. Putkowi (Wyz.) projektu regulaminu wspólnego klubu parlamentarnego.

O aresztowanego posła komunistycznego

W związku z aresztowaniem posła Durdały za czynne wystąpienie przeciw funkcjonarjuszom bezpieczeństwa zwrócił się prokuratura Sądu okręgowego w Tarnopolu z oficjalnem powiadomieniem do marszałka Sejmu. Sprawą tego posła zajmie się komisja regulaminowa. Stanowisko tej komisji jest już znane z uchwały o djetach poselskich. Sam fakt stwierdzenia wyboru przez okręgową komisję wyborczą uznany został za dostateczny przy piastowaniu mandatu poselskiego.

Z TEATRU I ESTRADY

— OPERA I OPERETKA LWOWSKA. Dziś w niedzielę o godz. 8-mej wieczorem niezwykle melodyjna operetka Kalmana pt. „Księżniczka Chicago“, w której pp. Kulczycka, Korabianka, Wawrzkowicz, Tatrzański, oraz cała reszta świetnie zgranego zespołu daje prawdziwy koncert gry aktorskiej; tańce i ewolucje układu baletmistrza St. Faliszewskiego w wykonaniu corps de baletu z primabalerinami pp. Jałowiecką i Martówna. „Róże z Florydy“ operetka Falla daną będzie jutro tj. w poniedziałek.

— WYSTĘP ARTYSTÓW TEATRU „QUI PRO QUO“ Z WARSZAWY. W piątek, 15 bm. wystąpią w Starym Teatrze z jedynym wieczorem humoru i lekkiej piosenki znakomici artyści teatru „Qui proc Quo“ a to: Z. Dymszowa, B. Nobisówna, A. Dymsza, oraz świetny chór Dana, którego występy w Warszawie są dzisiaj największą atrakcją.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Księżniczka Chicago“
Poniedziałek: „Róże z Florydy“

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Śpiewający błazen“.
SZTUKA: „Błąd ojca“.
WANDA: „Katarzyna I“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ucieczka od miłości“.
BAGATELA: „Tajemnice fakirów indyjskich“ i „Poświęcenie kobiety“.
CORSO: „Wywoływać“ (w gł. roli Milton Sills).
WARSZAWA: „Detektyw, coraz prędzej“ (Edie Cantor, Harold Lloyd).

Rozmaitości sportowe

M. JAERVINEN, brat słynnego dziesięcioboiowcy fińskiego, uzyskał nowy rekord światowy w rzucie oszczepem na 72'38 metrów.

MECZE LEKKOATLETYCZNE: Węgry—Austrja 77:38 pkt., Anglja—Niemcy kobiecy wygrały Angielki, Purie (Finlandja) przegrał na 1500 metrów do Niemca Wichmanna 3,58'8 m. w Sztokholmie.

JAPONJA—HOLANDJA mecz tennisowy 4:1.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE. Reprez. Santosu—Francja 6:1 w Brazylji. Włochy—Niemcy finał turnieju akademickiego 2:1. — Urugwaj—Argentyna 4:2. Entuzjazm w Montevideo z powodu zdobycia po raz trzeci mistrzostwa świata ogromny. Rozgoryczenie w Buenos Aires olbrzymie, — zanotowano gorszące sceny demonstracyjne i nawet samosąd wobec Urugwajczyków.

DO FINAŁU PUHARU ŚRODKOWEJ EUROPY dochodzą prawdopodobnie Ujpest i Sparta. Vienna odpadła, pokonana dwukrotnie przez Spartę, zaś Ambrosiana ma małe widoki w trzecim rozstrzygającym meczu z Ujpest. na neutralnym terenie.

JAERVINEN poprawił ustanowiony ostatnio przez rodaka swego Yrjolę rekord światowy w dziesięcioboju, osiągając 8255,475 pkt. i bijąc o 100 p. Yrjolę.

20 MILJONÓW PIŁKARZY jest zarejestrowanych we FIFA.

W ROSJI SOWIECKIEJ jest 7 miljonów aktywnych sportowców w 4800 Towarzystwach sportowych.

JONNY WEISMUELLER, słynny rekordzista pływacki Ameryki, stracił bardzo na popularności od czasu przejścia do obozu zawodowców, obecnie jest nauczycielem pływackim w Paryżu.

STULECIE BELGJI uczcili kolarze belgijscy olbrzymią imprezą szosową Turyn—Bruksela 1065 km, w 3 etapach Turyn—Zurych—Luksemburg—Bruksela, pod względem trudności i górzystości przewyższającym Tour de France. Toteż wielu światowych szosowców wolało raczej stawać do Touru. Zwyciężył znakomity Grandi (Włochy), 2) Frantz, poprzedni zwycięzca Touru francuskiego, 3) Bulla, 4) faworyt belgijski Joly.

KLASYFIKACJA NARODOWOŚCIOWA TOURU była następująca: 1) Francja 517 g. 34 m., 2) Belgja 519'17 g., 3) Niemcy 522'37 g., 4) Włosi 524'06 g., 5) Hiszpanja 524'16 g. Indywidualnie: 1) Leduc, 2) Guerra, 3) A. Magne, 5) Bidot, 6) P. Magne, 8) Faure, 9) Pelister. Jak widzimy, wszystkie prawie czołowe miejsca zajęli Francuzi. Faktycznym bohaterem Touru był jednak Pellisier, który [illegible] na dziewięciu etapach.

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŚWIATA zdobył ponownie po raz trzeci Urugwaj, bijąc we finale Argentynę, przyczem doszło do wielkich awantur.

NURMI uzyskał na treningu na 1500 metrów nieprawdopodobny czas 3.48'5 m. lepszy od rekordu światowego Peltzera o 2'5 sek. Mistrz olimpijski Larva odstąpił w czasie biegu, nie mogąc nadążyć w tempie.

Przegląd palestyński

Głos Żydów angielskich. — Rabin Herz atakuje rząd brytyjski. — Umiarkowane rezolucje. — „Zdrada" Anglji. — Przypomnienie na czasie. — Sumienie sjonistyczne członka Labour Party. — Trzeba zmusić władze do uznania naszych postulatów. — Tendencja Anglji. — Siła faktów

(r) Dopiero przed tygodniem zorganizował oddział Agencji Żydowskiej w Anglji zgromadzenie protestacyjne przeciwko władzy mandatowej w Palestynie. Zebraniu przewodniczył Agwidor Goldsmith, a przemawiali rabin Dr Herz, prof. Brodecki, pani Adler, pułk. Kish i członek brytyjskiego parlamentu Markus. Jak wiadomo, Żydzi angielscy interwenjowali od pierwszej chwili po wstrzymaniu imigracji u rządu brytyjskiego, atoli dopiero teraz prawie po czterech miesiącach, zdecydowano się urządzić wielkie zgromadzenie protestacyjne. Rezolucje przyjęte na zgromadzeniu są wielce umiarkowane, chociaż stwierdzają one wyraźnie, że Żydzi angielscy przyłączają się do ruchu protestacyjnego, jaki objął wszystkie skupienia żydowskie. Ale o wiele bardziej charakterystyczne są przemówienia wygłoszone na zgromadzeniu, szczególnie zaś mowa rabina Dra Herza i przemówienie członka Lab. Party, pos. Markusa.

Dr Herz bardzo silnie zaatakował obecny rząd angielski i jego stosunek do żydowskiej siedziby narodowej. Czyny Passfielda określił jako *pierwszą antyżydowską działalność rządu angielskiego ujawnioną w całej pełni.* „Żydowska siedziba narodowa — wywodził Dr Herz — w której Żydzi nie mogą budować, nie jest siedzibą narodową. Żydowska siedziba, w której niema pewności życia i majątku, w *której samoobrona nie jest dozwolona* — taka siedziba nie jest zgodna z postanowieniami, które Anglja podjęła się spełnić. *Taka siedziba oznacza zdradę Anglji wobec narodu żydowskiego.* A jaka winna być nasza odpowiedź? Mamy przed sobą dwie drogi: jedna to droga lamentów, a druga to przypomnienie MacDonaldowi jego słów, które wypowiedział przed siedmiu laty, kiedy wrócił z Palestyny. Wówczas oświadczył: *Naród żydowski i Palestyna są nierozłączne.* Niema na świecie takiej siły, któraby zniweczyła mistyczne moce łączące naród żydowski z Palestyną. Widziałem tę młodzież pełną wiary, użyźniającą pustki i ozdabiającą ziemię jakby swą oblubienicę... Dziesięć lat pracy, którą widziałem na własne oczy, zwiększy stokrotnie bogactwo Palestyny". Ostatnie zdanie — wywodzi rabin Herz — może stanowić doskonałą odpowiedź na słowa Lorda Passfielda, że musi bronić biednego Araba. Bez względu na zdanie, jakie posiadamy o błędach premjera i ministra kolonji, wiara nasza w poczucie sprawiedliwości i w przyjaźń narodu angielskiego nie została wstrząśnięta.

Członek Labour Party, Markus wygłosił niemniej ciekawe przemówienie. Wspomniał na wstępie, że niełatwo jest członkowi partji występować przeciwko jej przywódcom, *ale kroczy za głosem sumienia żydowskiego i sjonistycznego, które posiada dla niego większe znaczenie, niż obowiązek partyjny.* Wobec tego oświadcza, że należy energicznie protestować przeciwko czynom Passfielda i nie należy poddawać się wrogom. Ale trudno powstrzymać się od samokrytyki. Konferencja sjonistyczna, na wzór obecnej, powinna się była odbyć w Londynie przed 26 latami, tuż po śmierci Herzla. Gdyby Żydzi angielscy dawno wzięli się do pracy, nie doszlibyśmy dziś do takiego stanu. Winę ponoszą także Żydzi. *Jeżeli teraz zwiększymy nasze postulaty i żądania, to zmusimy wkońcu władze mandatowe do uznania ich.*

Inni mówcy, głównie prof. Brodecki i Kish, wskazywali na tendencję panującą w ministerstwie kolonji, by zmniejszyć znaczenie jiszuwu palestyńskiego, utrudnić mu rozwój z przyczyn rzekomo oczywiście tylko ministerstwu kolonji. Pod tym względem wielce pouczający jest artykuł jednego z przywódców młodzieży żydowskiej w Palestynie o sytuacji w kraju. W sierpniu ubiegłego roku, kiedy jiszuw palestyński zdołał samodzielnie przezwyciężyć ciężki kryzys gospodarczy i kiedy widoki szybkiego i wspaniałego rozwoju zwięszyły się dzięki powstaniu Agencji Żydowskiej, rząd mandatowy zląkł się olbrzymich możliwości. Okazało się wówczas, że *większość żydowska w Palestynie nie jest wcale marzeniem,* lecz zostanie zrealizowana w niedługim okresie. Dla Anglji narazie zupełnie wystarczy liczba Żydów mieszkających obecnie w Palestynie. Żydzi ci opłacają całkowicie aparat rządowy, a podatki przez nich płacone pozwalają nawet na budowę portu w Hajfie, jako punktu obronnego dla kanału Sueskiego. Zwiekszenie liczby Żydów w Palestynie, oznaczałoby zwiekszenie trudności i nacisku na rząd brytyjski. A z drugiej strony urzędnicy ministerstwa kolonji zdają sobie jasno sprawę, że gdyby nawet Żydzi nie zakupili więcej ani jednego dunama ziemi, to na obszarze, jaki posiadają obecnie, można podwoić jiszuw rolniczy, a potroić jiszuw miejski. Rezerwy ziemi w Palestynie, znajdujące się w rękach żydowskich są obecnie tak duże, że w przeciągu krótkiego czasu można skupić w kraju pół miljona Żydów. Nie jestto wcale przesada. Obecnie jest w rolnictwie zatrudnionych 50.000 osób, a narazie skolonizowana jest jedna połowa ziemi posiadanej przez Żydów. Wedle oceny fachowców, na drugiej połowie można osiedlić jeszcze 100.000 dusz, a przez to można skolonizować trzy razy tyle ludności w miastach. Rząd palestyński zdaje sobie z tego sprawę i obawiając się nagłego rozwoju, czyni trudności, rzuca kłody pod nogi wymyślając problem fellachów i braku ziemi.

Ta ocena wyszła z pod pióra przywódcy „Haszomer Hacair" w Palestynie Meira Jari. Autor w dalszym ciągu zaznacza, że próba utrudniania pracy przez rząd palestyński może conajwyżej na krótki czas wstrzymać tę pracę, ale *siła faktów i dokonanych prac w Palestynie jest tak wielka, a wpływ pracy żydowskiej tak przemożny, że o żadnem cofaniu i trwałem wstrzymaniu rozwoju mowy być nie może.*

Mówiono o tem podobno bardzo obszernie z sir Simpsonem w czasie jego pobytu w Palestynie. Sir Simpson miał oświadczyć, że gdyby zakazano obecnie zakupów ziemi w Palestynie, to nie powinno to uczynić silniejszego wrażenia w sferach żydowskich, albowiem Arabowie i tak nie chcą obecnie sprzedawać ziemi. Na to oświadczył znany pisarz i przywódca rolników żydowskich M. Smilański, że podejmuje się w przeciągu 48 godzin zakupić 100.000 dunamów, jeśli oczywiście rząd nie będzie czynił trudności. Smilański sam nie spełnił tej zapowiedzi, ale spełniła ją inna osobistość żydowska, która w czasie pobytu Simpsona zakupiła obszar ziemi dla celów kolonizacji żydowskiej. Warto przytem zaznaczyć, że już obecnie ceny ziemi mają tendencje zniżkowe a instytucje żydowskie są zasypywane ofertami effendich o kupno ziemi.

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

16 (Ciąg dalszy.).

Poprzez szklane ściany kantonu widział Lederer ruch i życie za biurkami i pultami wielkiej hali: maszyny do pisania brzęczały; kupującym pokazywano „próbki"; dobierano i wyszukiwano odpowiedni towar; narzucano, rozwijano płótna, perkaliki, cyc; tam omawiano z klientami terminy dostawy, tu terminy płatności. Każdy stolik miał inną funkcję, inne zadanie.

Dzieło życia poczęło go nagle napełniać dumą. Zapomniał już o drobnem nieporozumieniu ze szwagrem syna. „Mimo wszystko więc życie moje nie było bezcelowe" — stwierdził — „to, że stworzyłem takie przedsiębiorstwo, wprawiłem w ruch aparat, dający tylu ludziom możność pracy i bytu — czyż nie zadanie życia? Ja, ja to stworzyłem, rozbudowałem. Ja, Chaim Lederer, temi dwiema rękami. Przedemną nie było tu nic: ja to począłem, ja to napiąłem, to ze mnie narodziło".

Nabrał ochoty oglądnąć teraz pełne dzieło życia, całą maszynerję jaką wprawił w ruch, zapragnął w miłym powiewie wietrzyka ochłonąć z żaru palących go pytań o „byt", zaczerpnąć prągnął z dzieła własnego życia nadziei, odwagi i siły.

Opuścił biuro i ku wielkiemu zdumieniu pracowników zaszedł sam na najwyższe piętro, gdzie w warsztatach pracowali robotnicy.

W „shop'ie", tam, gdzie najsilniej uderzało tętno jego machiny życia, wiara Lederera w dzieło żywota umocniła się jeszcze bardziej. Ogłuszał go zgiełk maszyn, które sam wprawił w ruch. Tajemna zaś siła, płynąca z elektrycznych motorów, jakby elektryzowała go samego i parła w zawrotny wir pracy, znów nawijając na jeden z transmisyjnych rzemieni, biegnących w błyskawicznej szybkości na kołach. Lederer był znowu w swoim żywiole!

Dokąd okiem sięgnął, wszędzie widział długie szeregi maszyn, pędzonych tajemną, niewidzialną siłą, jaką słały skądś szatańskie demony piekieł. Nad maszynami pochyleni, mali ludzie z przygarbionemi plecami. Jeden za drugim, szeregi tyłów. Maszyny i grzbiety. Twarzy nie było widać wcale. Twarze tonęły w falach płótna, piętrzących się wokół. A może nawet nie było twarzy?.. Plecy zdawały się częścią, kawałem, ciągiem dalszym maszyny... Potem pokazały się ręce, ruchome dłonie wśród ruchomych, pędzących chmur wzdętego płótna, perkalu... Na uboczu stali „przykrawacze". Byli to jedyni „ludzie" w tej wielkiej, olbrzymiej hali.

Przykrawacze stoją na wysokich podnóżkach, „stelarzach" przed przykrawającemi maszynami. Z pod noży maszyn pieni się, niby kaskada wód, biała struga płótna, spływająca między długie szeregi maszyn — grzbietów. I znów nie widać niczego, jak tylko siekące, ciężko dyszące, żywe maszyny i wśród pędzących chmur płótna rącze ręce..

Lederer przystanął u wejścia do warsztatu i w osłupieniu patrzał na długie, długie szeregi sążałych „tyłcowych" maszyn. Nigdy „shop'u" nie widział tak jak dziś ukazał się jego oczom. Zdawało mu się, że to nie warsztat, to nie ludzie, ani to martwe maszyny, ale że to wielki, olbrzymi potwór, dyszący tysiącem oddechów, poruszający tysiącem rąk, zginający tysiące grzbietów. Tylko duszę i wolę miał ten potwór — shop jedną i wszystkie grzbiety pochylał równocześnie; równocześnie w ruch wprawiał wszystkie, równocześnie władał wszystkiemi ramionami. Jak olbrzymia ryba ruszająca w oddechu jednocześnie wszystkiemi oskrzelami, czy jak potężny żółw, naraz podciągający pod siebie z niezliczonej ilości mozaikowych kwadracików, składających się twardy kirys, tak pracował i oddechała potworna bestja warsztatowa wszystkiemi porami, rękami, kołami, wszystkiemi grzbietami, równocześnie wszystkie nadymając płuca, pędzona jedną siłą, jedną wolą, kierowana jednym mózgiem. (C. d. n.)

Bł. p.

z Syropów
REGINA FELIXOWA

zmarła po długich cierpieniach przeżywszy lat 66

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz żydowski w Andrychowie odbędzie się **w niedzielę 10 sierpnia 1930 o godz. 4-tej popoł.**

Rodzina prosi o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Postulaty „Lewiatana" w sprawie złagodzenia kryzysu

„Iskra" podała streszczenie memorjału, złożonego ministrowi przemysłu i handlu przez Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa. handlu i finansów. Według tego streszczenia, memorjał obejmuje tylko postulaty, które zmierzają do złagodzenia obecnego kryzysu gospodarczego. bez zmiany ustawodawstwa, tylko w granicach uprawnień rządu.

Sfery gospodarcze domagają się: oględnej polityki skarbowej, rozszerzenia systemu zwrotu ceł i podatku obrotowego za fazy produkcji na eksport, obniżenia kar za zwłokę, skasowania podatku majątkowego, dalej uporządkowania i ujednostajnienia przepisów, dotyczących obrotu gospodarczego, przez uproszczenie i ujednostajnienie postępowania administracyjnego przy wymiarze i poborze podatków, skłonienia władz wymiarowych, by stosowały zasady prawne, ustalone przez Trybunał Administracyjny, ustalenia jednolitych i wiążących władze podatkowe interpretacyj ustaw skarbowych, wykorzystania przez rząd uprawnień do niesienia pomocy życiu gospodarczemu, uregulowania sprawy dostaw dla rządu i samorządów itp.

W zakresie polityki społecznej memorjał domaga się zaniechania dalszego rozszerzania świadczeń społecznych i obniżenia kosztów dotychczasowych przez lepszą administrację i racjonalną politykę lokacyjną kapitałów instytucyj ubezpieczeń społecznych, udzielenia przemysłowi i handlowi ulg, analogicznie do posiadanych przez rolnictwo, wreszcie dostosowanie przepisów o czasie pracy do sezonowego charakteru przemysłu budowlanego.

W stosunku do przedsiębiorstw państwowych memorjał domaga się zastosowania ich działalności do zasad i obietnic głoszonych przez rząd.

Protesty wekslowe w ośrodkach włókienniczych

Według ostatnich danych, w miesiącu lipcu br. w całym okręgu przemysłowym łódzkim zaprotestowano łącznie 42,121 weksli, na łączną sumę 9,348,373 zł. 07 groszy. Są to weksle krajowe, natomiast weksli zagranicznych zaprotestowano tylko 24 sztuki, na ogólną sumę 38,528,60 zł.

Z powyższej sumy ogólnej w samej Łodzi zaprotestowano w ubiegłym miesiącu 37.802 weksle krajowe, na ogólną sumę 8,474.645,73 zł., zagranicznych zaś 23 weksle, na ogólną sumę 37,133,85 zł.

Przed protestem wykupiono w Łodzi 9,886 sztuk weksli, na ogólną sumę 2,489.263.77 zł

Należy zaznaczyć, że w stosunku do ubiegłych miesięcy liczba zaprotestowanych weksli, zarówno w Łodzi, jak w okręgu łódzkim, nieznacznie spadła. Spadek wynosi około 6 proc. Protesty obejmują głównie dwie kategorje dłużników: firmy, które bądź już zgłosiły, bądź zamierzają zgłosić niewypłacalność, oraz pracownicy, korzystający w okresie letnim z urlopów.

• • •

We wszystkich ośrodkach włókienniczych w Polsce, ilość protestów wekslowych w ostatnich miesiącach była bardzo poważna. O ile jednak zarówno w Łodzi, jak i w Bielsku w miesiącu lipcu ilość protestów nie uległa poważnemu zwiększeniu, o tyle w trzecim ośrodku włókiennictwa polskiego, a mianowicie w Białymstoku miesiąc lipiec wykazuje rekordową liczbę protestów wekslowych. Notarjusze białostoccy zaprotestowali ogółem 7.373 weksli na łączną sumę 1,569,772 zł. 58 gr. Jest to największa suma protestów wekslowych, notowana dotychczas w Białymstoku.

W ostatnich miesiącach bowiem miesięczna liczba ogólna protestów w mieście tem nie przekroczyła 1,100.000.— zł.

Wpływy celne w lipcu b. r.

Według tymczasowych obliczeń wpływy celne w lipcu br. wyniosły ogółem 25,609,451 zł., podczas gdy w czerwcu br. wpływy te osiągnęły sumę 21,353,255 zł., a w lipcu 1929 roku 32,9 milj. zł.

Wpływy celne bez wpłat w. m. Gdańska wyniosły w lipcu br.: od przywozu 14.934,258 zł., od wywozu zaś 112,000 zł., podczas gdy w czerwcu br. od przywozu — 15,738.749 zł., od wywozu zaś — 219.286 zł Razem wpływy celne z całego terenu Rzeczypospolitej bez w. m. Gdańska osiągnęły w lipcu br. sumę 15,043,348 zł. podczas gdy w czerwcu br. — 15,958,035 zł.

Wpłaty w. m. Gdańska od przywozu i wywozu towarów w lipcu br. wyniosły 10,566,103 zł., podczas gdy w czerwcu br. 5,395,220 zł.

POSTULATY KUPIECTWA ZACHODNIEJ POLSKI. Z okazji MWKT. odbyła się w Poznaniu konferencja przedstawicieli zrzeszeń kupieckich Pomorza, Śląska i Wielkopolski. Na konferencji tej postanowiono, że wobec niezmiernie trudnych warunków gospodarczych, wywołanych z jednej strony konjunkturą, z drugiej usiłowaniami ekspansywnemi Niemiec, zwrócić się do rządu z memorjałem, domagając się szerokiego planu doraźnej pomocy dla kupiectwa zachodniej Polski Szkic memorjału jest już opracowany i obecnie rozważają go zrzeszenia kupieckie Śląska i Pomorza. Memorjał domaga się szeregu reform i ulg w dziedzinie kredytowej oraz w zakresie ustawodawstwa podatkowego i socjalnego.

STAN ZATRUDNIENIA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. W tygodniu od 14 do 20 lipca br. w łódzkim przemyśle bawełnianym pracowało 48.363 robotników przeciętnie po 38.67 godzin tygodniowo, w przemyśle bawełnianym — 13 489 robotników przeciętnie tygodniowo po 44.04 godz. Odpowiednie cyfry w momencie największego uruchomienia przemysłu łódzkiego (r. 1928) przedstawiały się jak następuje: 66.909 robotników, godz. 44.67; 20.939 rob. i godz. 45.01. Na jedną zmianę pracowało w przemyśle wełnianym 34.834 robotników w 36 zakładach, na dwie zmiany — 10 965 rob. w 23 zakładach, na 3 zmiany — 393 rob. w 3 zakładach. W przemyśle bawełnianym na jedną zmianę pracowało 10.024 rob. w 24 zakładach, na dwie zmiany — 2.813 rob. w 7 zakładach.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO OD HURTOWEJ SPRZEDAŻY WĘGLA. Ogłoszony został okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie stosowania 1 proc. stawki podatku obrotowego od sprzedaży hurtowej węgla. W związku z wątpliwościami, czy sprzedaż węgla z przedsiębiorstwa handlowego do przedsiębiorstwa przemysłowego ma charakter sprzedaży hurtowej Ministerstwo wyjaśnia, że z uwagi na to, iż węgiel zużywany przez przemysł służy niewątpliwie celom produkcji tego przedsiębiorstwa, sprzedaż powyższa winna być zakwalifikowana jako hurtowa. Interpretacja ta ma zastosowanie do wymiaru za r. 1929 i następne. Dotychczas w praktyce administracji skarbowej nie stosowano tego poglądu.

ZJAZD KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE. Do licznych zjazdów, kongresów i konferencyj o wybitnem znaczeniu gospodarczem, które odbyć się mają z okazji jubileuszowych Targów Wschodnich i w czasie ich trwania, zwołany został ostatnio z inicjatywy Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, II ogólno krajowy zjazd komunalnych kas oszczędności, który się odbędzie w dniach 14 i 15 września br. Za główny temat referatów zjazdowych obrano zagadnienia polityki kredytowej kas oszczędności i rolę ich w systemie celowego oszczędzania na cele budowlane. Drugi dzień zjazdu poświęcony będzie zwiedzaniu Targów Wschodnich.

ZAGRANICZNE ZAKUPY KONI NA TARGACH WSCHODNICH. Z okazji Ogólnokrajowego targu koni remontowych i luksusowych, który odbędzie się po raz czwarty z rzędu pod egidą Małop. Tow. Rolniczego na tegorocznych Targach Wschodnich, zwrócono specjalną uwagę kompetentnych sfer Turcji i Rosji Sowieckiej na możliwości zaopatrywania się na rynku polskim w doborowy materjał koński. Kroki, które podjęte zostały celem zainteresowania sprawą tą czynników rządowych, odniosły pożądany skutek. Z obydwu tych krajów spodziewany jest przyjazd delegatów dla zakupu większych partyj koni.

KOLEJE ŻELAZNE WOBEC AUTOMOBILIZMU. Niebezpieczeństwo, grożące kolejom żelaznym ze strony ruchu samochodowego, jest zagadnieniem, które starają się rozwiązać wszystkie niemal kraje. W stanach Zjedn. A. P. skonstatowano, że rozwój automobilizmu nie da się powstrzymać środkami policyjno- koncesyjnemi, wobec czego towarzystwa kolejowe zaczęły same otwierać, względnie skupywać i eksploatować linje autobusowe. Tę samą drogę obrano i w Anglji. Koleje francuskie zmuszone zostały do zastosowania niższych taryf przewozowych. Zarząd kolei niemieckich stworzył stałe specjalne biuro do badania zagadnienia kolejnictwa wobec automobilizmu

RADJO

NIEDZIELA, 10 SIERPNIA.

Kraków (312,8) 10 uroczystość legjonowa w Radomiu, 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof. 13 Kom. meteor. 16,20 Dla rolników. 16 Przemówienie p. premjera Sławka i gen. dyw. E. Rydza Śmigłego, 17,10 Odczyt pt. „Granitowe symfonje" wygł. p. W. Hlouszek, 17,25 Koncert reprezentacyjny orkiestry policji państwowej, 18,45 Rozmait., Komun. 19 Feljet. pt. „W upalne dni" — wygł. p. J. Marchlewski, 19,20 Gramof. 19,35 Feljet. pt. „O człowieku, który widział szatana" — wygł. p. Z Bastgenówna, 20 kwadrans liter. 20,15 Koncert (Fugnani — Kreisler, Weber, Wagner, Bizet, Massenet, Rachmaninow, Czajkowski), 22 Feljet. pt. „Z dziejów kultury estońskiej" — wygł. Dr. K. Zawistowicz, 22,15 Komun. 22,30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) Łódź (233,8) 20,15 Koncert

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13 Kom. meteor. 15,20 Dla rolników, 17,05 Na szachownicy, 17,25 Koncert, 18,45 Rozmait. 19,05 Wiadom przyj. i pożyt. 19,25 Koncert popularny, 20 Kwadrans liter. 20,15 Koncert. 22 Feljet (p. Kraków), 22,15 Kom. meteor. 22,40 Muz. tan.

Lwów (385,1) 11,40—24 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 13, 15.30 Muz.

Budapeszt (550) 13, 17,10 Muz.

TRANSMISJA ZE ZJAZDU LEGJONISTÓW. Dziś w niedzielę, nadana zostanie przez wszystkie stacje polskie transmisja z Radomia, gdzie jak wiadomo, odbędzie się dnia tego zjazd Legjonistów. O godz. 10 usłyszą radjosłuchacze z Radomia mszę polową, w czasie której wygłosi kazanie biskup Władysław Bandurski. Popołudniu między godz. 16 a 17 nadane zostaną z Radomia przemówienia premjera Sławka i gen. Rydza Śmigłego.

PROJEKTY TRANSMISYJ SPORTOWYCH. „Polskie Radjo" projektuje w ciągu miesiąca sierpnia i września szereg sensacyjnych transmisyj sportowych. M. in. mikrofony sprawozdawcze zainstalowane zostaną kolejno na korcie tenisowym, w stadjonie lekkoatletycznym, skąd transmitowane będą sensacyjne mecze tenisowe, zawody kolarskie i lekkoatletyczne.

Skandaliczne postępowanie rządu rumuńskiego

Walka o odszkodowanie dla pogorzelców z Borszy.

Bukareszt (ŻAT.) W kołach pro-żydowskich oczekiwana jest z napięciem decyzja rządu w sprawie odszkodowania dla pogorzelców z Borszy. Z kół ministerstwa spraw wewnętrznych informują, iż odpowiedź rządu będzie negatywna. Wkazywanem jest również, że negatywne stanowisko zajmuje także premjer Maniu.

Tutejsza prasa ogłasza powyższe wiadomości z zastrzeżeniem, stwierdzając, iż w wypadku, gdy wiadomość ta okaże się prawdziwą, będzie ona oznaczać pośrednio, iż rząd zachęca antysemitów do podpalania, gdyż kasa państwowa nie ucierpi na tem. Pisma domagają się jasnej odpowiedzi rządu w tej sprawie i przypominają przyrzeczenie złożone przez ministra spraw wewnętrznych Voide Voevod korespondentowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej, iż odszkodowania wypłacone zostaną natychmiast po zakończeniu śledztwa.

Żydowska Agencja Telegraficzna starała się skontrolować powyższe wiadomości u premjera Maniu. Sekretarz premjera oświadczył jednak, iż premier opuścił na kilka dni Bukareszt.

W związku z oświadczeniem, złożonem przez ministra Voidę-Voevod korespondentowi Ż. A. T. zgłosił dymisję dyrektor ministerjalny w Transylwanii p. Valer Moldavanu, który stwierdził, iż obietnice Voidy-Voevod kompromitują jego wywody jako kierownika śledztwa dokoła pożaru w Borsza. Moldavanu podaje przytem nader ciekawe szczegóły, stwierdzając, iż gdy wysłany został do Borszy celem przeprowadzenia śledztwa, otrzymał instrukcje od ministra spraw wewnętrznych p. Voidy-Voevod, by śledztwo prowadzone zostało z intencją dowiedzenia iż pożar wynikł naskutek zwyczajnego wypadku, nie był zaś skutkiem zorganizowanej akcji antysemitów. W oświadczeniu min. Voidy-Voevod złożonem korespondentowi ŻAT-nej Moldavanu dopatruje się zniewagi pod swoim adresem. Z kół dobrze poinformowanych ŻAT dowiaduje się, że jeśli Żydzi w Borsza nie otrzymają odszkodowania, premjer Maniu i minister Voida-Voevod ponosić będą za to całkowitą odpowiedzialność, ponieważ premjer posiada dosyć wpływu, aby przeciwstawić się oporowi ministra Voidy przy wypłacie odszkodowań. Prasa tutejsza donosi, że minister Voida Voevod w najbliższych dniach poda się do dymisji

———oOo———

Przymierze arabsko-chrześcijańskie przeciw Żydom

Program muftiego

Jerozolima (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu egzekutywy arabskiej, o którem już donosiliśmy, wielki mufti Jerozolimy rozwinął swój program, który zawiera m. in. następujące punkty: Ściślejsza współpraca z krajami muzułmańskimi, zawarcie paktu z narodami chrześcijańskimi przeciwko Żydom. Ze źródeł arabskich donoszą, że wielki mufti zapewnił, iż zakupi połowę akcji projektowanego towarzystwa arabskiego dla zakupu ziemi. Nie pytajcie mnie — miał zawołać mufti — skąd mam potrzebne pieniądze. Po tem przemówieniu zabrał głos sekretarz egzekutywy Moghanan efendi, który wyraził niezadowolenie z tego powodu, że egzekutywa zajmuje się kwestją przymierza muzułmańsko-chrześcijańskiego zamiast poprzeć konkretny plan założenia towarzystwa zakupów ziemi. Moghanan efendi opuścił następnie posiedzenie egzekutywy.

Arabski apel pokojowy

Jerozolima (ŻAT). Znany Arab z Nablusu Naser ol Taher pisze w organie arabskim „El Salaam" co następuje: Obecnie nastąpił czas, by zagrały dzwony pokoju. Obowiązkiem obydwu ludów zarówno Żydów jak i Arabów jest zwołać wspólną naradę celem rozwiązania zagadnień politycznych i religijnych na drodze pokojowej zgodnie z nauką Mojżesza i Mahometa. Skończcie wreszcie z przelewem krwi, do którego podjudzają was ludzie zwący się wodzami narodu, którzy mają na widoku jedynie egoistyczne swe cele

Chrześcijańsko-żydowskie narady porozumiewawcze

Londyn (ŻAT). Ostatnia doroczna konferencja „International Student Service", która odbyła się w Oxfordzie uchwaliła zwoływać konferencje zmierzające do zbliżenia między Żydami a chrześcijanami. Pierwsza konferencja tego rodzaju odbędzie się w styczniu 1931 r. w Locarno. W konferencji tej wezmą udział Żydzi antysemici, którzy wygłoszą referaty o kwestji żydowskiej. Omówiona ma być kwestja pomocy materjalnej dla studentów Żydów. Następna konferencja odbyć się ma w Ameryce we wrześniu 1931 r. i poświęcona będzie kwestji antysemityzmu. Wniosek zaproszenia przedstawiciela studentów arabskich został przez konferencję odrzucony.

O PRACĘ ŻYDOWSKĄ W HAJFIE. Delegacja robotników w Hajfie zwróciła się do kierownictwa budowy portu w Hajfie z żądaniem zatrudnienia większej ilości robotników żydowskich. Kierownictwo oświadczyło, że w listopadzie zatrudni dużą ilość fachowców żydowskich. Delegacja robotników zażądała zatrudnienia także niefachowych robotników żydowskich. Kierownictwo zgodziło się na tę propozycję i zaproponowało ze swej strony wynagrodzenie w sumie 15 piastrów dziennie. Robotnicy żydowscy oświadczyli, że nie jest to w żadnym razie minimum płac robotników żydowskich.

SZKOŁA POLICYJNA W JEROZOLIMIE. W Jerozolimie, w pobliżu Talpijot postanowił rząd stworzyć nowoczesną szkołę policyjną.

PROWIZORYCZNA EGZEKUTYWA AGENCJI ŻYDOWSKIEJ. Z powodu wyjazdu na sesję A. C. do Berlina 5 członków Egzekutywy Agencji żydowskiej, stanowiska członków Egzekutywy obejmą Rutenberg i pani Shold. Pułk. Kish bawiący w Londynie wraca w najbliższym czasie do Jerozolimy.

TOWARZYSTWO IMPERIAL CHEMICAL obejmujące koncerny chemiczne Lorda Melchetta oddało główną sprzedaż swoich produktów w półn. Palestynie robotniczej kooperatywie „Maszbir".

PRZED NOWYM SEZONEM POMARAŃCZOWEM. W lipcu sprzedawano już w Palestynie nowe pomarańcze, których cena na pniu wynosiła 5 i 5 i pół szylingów za skrzynię. W roku ubiegłym cena wynosiła sześć i siedem szylingów, ale z powodu strat poniesionych przez kupców w ubiegłym roku, ceny są obecnie niższe.

DZIENNIK WŁOSKI O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W POLSCE. „Corriere Adriatico" wychodzący w Ankonie zamieszcza dłuższy artykuł o sytuacji ekonomicznej w Polsce. Dziennik zwraca uwagę, że bezrobocie w Polsce zmniejsza się i że całokształt sytuacji nie różni się od trudności przeżywanych przez przemysł i handel całej Europy. (PAT)

Katedra dla pokoju na uniwersytecie w Lyonie

(-si) Miasto Lyon wniosło przez swego burmistrza Herriota do francuskiego ministerstwa oświaty prośbę o zezwolenie na zorganizowanie na tamtejszym uniwersytecie katedry dla pokoju. Gdy wiadomość o tem dostała się do prasy, rzuciła się na Herriota nacjonalistyczna psiarnia zarzucając mu nędzną demagogję i szerzenie demoralizacji. Katedra dla pokoju? — Komu ona potrzebna? Woli się raczej utworzyć jeszcze jedną katedrę historji, któraby wybiła z głowy fantastyczne sny o pokoju i któraby wpoiła tę ostateczną mądrość, że kto chce pokoju, musi przygotować wojnę...

A Herriot, który niedawno za swą nową książkę o Grecji „Pod drzewami oliwnemi" otrzymał najwyższe greckie odznaczenie, zabrał głos i w swym organie uzasadnia projekt miasta Lyonu. Wszak na uniwersytecie w Lyonie istnieje już instytut dla porównawczej nauki prawa, któremu to instytutowi zawdzięczać można obradujący obecnie corocznie międzynarodowy kongres prawników. A pokój jest właściwie najszlachetniejszym kwiatem, wyrosłym na niwie prawa i poczucia sprawiedliwości. Czyż prawnikom nie zawdzięcza my zniesienia tortur, dlaczegożby więc prawnicy nie mieli wziąć w swe ręce zniesienie największej tortury, jaką jest wojna? Herriot jest przekonany, że Francja, która ma zmysł i zrozumienie dla wielkości, ze szczerą sympatją odniesie się do inicjatywy Lyonu.

Wszystko to jest bardzo piękne i szlachetne i naprawdę można tylko przyklasnąć projektowi zorganizowania katedry pokoju na uniwersytecie w Lyonie. Można nawet dalej pójść i zażądać takich katedr na wszystkich uniwersytetach świata. Ale przy tem wszystkiem nie można się oprzeć jakiemuś dziwnemu uczuciu nieprzyjemnego niedowierzania. Tyle się mówi o pokoju, a tak mało dla pokoju właściwie się robi. Te bezustanne deklamacje i manifestacje, które dotychczas nie rozbroiły ani jednego żołnierza, robią wrażenie czegoś dekoracyjnego. Przyzwyczajają nas do słów bez pokrycia, a to jest najgorsza rzecz

A zresztą mają też racje francuscy nacjonaliści, którzy zarzucają temu samemu Herriotowi, ubiegającemu się o katedrę pokoju na uniwersytecie swego miasta, że na ostatniem posiedzeniu francuskiego parlamentu przed jego pójściem na letnie wywczasy, postawił wniosek, by z pieniędzy przeznaczonych dla narodowej obrony wydzielić pewne sumy dla tych francuskich uczonych, którzy poświęcają swą pracę pogłębieniu wiedzy o wojnie. Wojna jest nauką i dlatego należy tę naukę wyposażyć we wszelkie środki badania. Kredytów na tę naukę o wojnie jeszcze nie uchwalono, ale nie ulega wątpliwości, że się je uchwali. Czyż więc sceptycyzm nie jest uzasadniony, skoro raz domaga się Herriot kredytów dla profesorów wojny, a drugi raz dla profesorów pokoju...

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

URI CWI GRINBERG.

Jako ta moja ojczyzna...*)

Mnie zda się, że dłoń ma, co wznosi budowy mych pieśni
w ślad idzie za Bożą, co mą ojczyznę ciosała
skalistą, piaszczystą.
I tak jako ona jest w piaskach, czy skałach,
gdzieś w gaju czy w górze,
taką jest ducha mojego ojczyzna:
słowo, co tworzę.
Nie jestem majstrem zwięzłości, ni księciem łoża Sodomy,
więc wcisnąć w orzecha skorupę maleńką
wzburzonej mej krwi huraganu nie zdołam.
I oto uczę się sztuki rytmiczej od morza:
Ciebiem ja obrał za mistrza o Morze Śródziemne,
Za mistrza mych pieśni.
Przez sól twoich wód wszak są słone me łzy i krew moja
Wybacz, że, nie z mojej winy, zrodziłem się
nie na twych brzegach,
i mowa hebrejska nie była ojczystą mą mową,
jeno językiem krwi mojej,
i ja dusiłem się bardzo w cudzoziemskim tam jambie — —

A jako, że jeszcze niewielu pojmuje
budowę skalistą, piaszczystą po górach i niżach,
by w oczach się ich odbijała, w ich łzach i w ich krwi,
niewielu rozumie me pieśni w ojczyźnie.

I sen im zakłucam tym morskim rytmem mych pism.

Tłum. z herb. **S. Erlik**

*) Ze zbioru „Kelew Baith".

—oOo—

Ch. A. Dubnikow

(W pierwszą rocznicę zgonu)

Dopiero gdy ustały napady bandyckie w Erec Izrael, gdy kraj się nieco uspokoił — mogliśmy szczegółowo przywieść sobie na pamięć nową listę bohaterów i świętych poległych w obronie pozycyj naszych. Między poległymi znaleźliśmy też imię Ch. A. Dubnikowa, idealnego typu pedagoga hebrajskiego i pisarza naukowego. Ch. A. Dubnikow wraz ze swą żoną opuścili świat jako święci i bohaterzy.

Kim był właściwie Ch. A. Dubnikow?

Ci wszyscy, którzy stoją blisko ruchu hebrajskiego w Polsce w przeciągu ostatnich lat, pamiętają bezsprzecznie doskonale Dubnikowa. W pamięci ich tkwi postać tego szczupłego lecz zawsze pełnego życia nauczyciela hebrajskiego, który zwykł był spacerować po ulicach warszawskich i wszystko obserwować swemi szeroko otwartemi oczyma.

Niezwykłą siłę przyciągającą miały te oczy jego. Zda się, na wszystko zwykł patrzeć miłością i dobrocią. A grzał bardzo wzrok tych oczu — a grzejąc zbliżał, dodawał otuchy i budził bezgraniczne zaufanie.

Takim był Dubnikow jako nauczyciel, jako pisarz i jako człowiek.

Dzieci — uczniowie jego — były nadzwyczaj przywiązane doń. Lecz jeszcze bardziej był Dubnikow do nich przywiązany. A gdy spotkaliście Dubnikowa zamyślonego — bądźcie pewni, że nie o swojej niedoli materjalnej myślał, nie sprawy zarobkowe zakłócały jego spokój. Zajęty jest zapewne jakimś nowym planem, nowem przedsięwzięciem, które mają na celu nieco więcej światła i piękna wnieść w życiu dzieci żydowskich.

Ze specjalnym zapałem zwykł się Ch. A. Dubnikow zajmować swą pracą pedagogiczno-wychowawczą. Nigdy nie uważał siebie za „profesjonalistę" pracującego w oznaczonych godzinach tylko. Nigdy nie zadowalał się temi oficjalnemi „godzinami" — aczkolwiek już ta praca sama nie była mało wyczerpująca. Często można go było spotkać o późnej porze obiadowej, zmęczonego, wracającego ze szkoły — prawie zawsze otoczonego dziećmi. Rozmawia z niemi serdecznie i spokojnie, lecz nie idzie on wówczas, — jak one — do domu, aby odpocząć nieco po półdziennej pracy. Z teką nauczycielską pod ramię zmierza do drukarni, aby zrobić korekty swej nowej książki naukowej, albo do „Tarbutu", gdzie trzeba szykować dó druku no wy numer miesięcznika pedagogicznego, odpisać nauczycielom prowincjonalnym ich zapytania, dopomóc im spełnić należycie ich święte zadanie: wychowanie nowego pokolenia żydowskiego...

Dubnikow nigdy nie zaznał spokoju i nigdy nie zadawalał się pracą wykonaną.. Nim zdoła skończyć jedą pracę, już jest zajęty drugą. A we wszystkich swych pracach stara się być oryginalnym, — jeżeli nie coś nowego wnieść, to polepszyć przynajmniej lub ulżyć ma jego praca? Prawie w jednym roku zdołał wzbogacić pedagogiczną literaturę hebrajską czterema wa żnemi książkami: „Chrestomatja szymuszyt", „Ekskursjot", „Awoda w'Icira" i „Szeurim bidiat hatewa" (wszystkie ukazały się w wydawnictwie „Achiasaf").

Nauka przyrody jest po dziś dzień z przyczyn dość zrozumiałych mało opracowana w języku hebrajskim. Przyrodoznawstwem właśnie specjalnie zajął się Dubnikow i rzeczywiście zdołał wiele uczynić w tej dziedzinie. W pewnej mierze brakowała w języku hebrajskim odpowiednia terminologja. Dubnikow obciąża się pracą, którą u innych narodów zwykły zajmować się akademje lub conajmniej grupy pedagogów. Był on jednym z pionierów w tworzeniu książek naukowych w języku hebrajskim z dziedziny przyrody. Jego książka „Ekskursjot", o organizowaniu ekskursyj szkolnych — jest pierwszą i bodaj jedyną książką hebrajską tego rodzaju.

Bezwątpienia zajął się Dubnikow przyrodą jako specjalista, lecz może niemniej też skłoniło go do zajęcia się tą dziedziną jego bezgraniczne przywiązanie do dziecka żydowskiego i gorące pragnienie, aby upiększyć jego życie. Życie jest piękne, gdy się umie patrzeć na nie — myślił Dubnikow — a dziecko żydowskie, dziecko djaspory, nie umie przecież wcale patrzeć na życie. Uważał Dubnikow za swój obowiązek otworzyć oczy dziecku żydowskiemu, zbliżając go do natury.

Czynił to on jako nauczyciel, jako pedagog i jako pisarz.

W szkole ciągle rozmawia z dziećmi o różnych zjawiskach przyrody, nawiązuje koleżeńskie, ba, przyjacielskie stosunki pomiędzy niemi, i otaczającym ich światem. To samo czyni w swych książkach naukowych. A nawet w swych nielicznych pracach beletrystycznych do tego samego dąży. Dubnikow tłumaczy na język hebrajski „Na ołtarzu wiedzy" Rubakina, nie mając przytem żadnych aspiracyj literackich, lecz pragnąc jak najmocniej przywiązać dziecię żydowskie do świata.

W jednej ze swych rozmów pedagogicznych (w czasopiśmie „Tarbut") pisze Dubnikow „Zadaniem prawie wszystkich wykładów w szkołach ludowych jest przyzwyczaić dzieci, by umiały patrzeć otawrtemi oczyma na przyrodę". O zdaniu tem pamiętał on zawsze i wiernie spełniał je w wszystkich dziedzinach swej twórczej pracy.

Kilka lat temu opuścił Polskę. Jemu, Żydowi, o szeroko otwartych oczach, który jak mało kto „umiał patrzeć na świat i przyrodę", tęskno było za własnem życiem i własną przyrodą. Spokojnie i cicho kontynuował tam w Palestynie swą pracę wychowawczą.

Książek naukowych nie wydał Dubnikow w Palestynie i wogóle całkiem przestał pisywać. Może dlatego, że przekonał się, iż nie ma więcej potrzeby: dziecko żydowskie w Palestynie przywiązane jest do przyrody i zna jej język. A może zaniechał pisania, bo nie miał czasu wolnego, ciągle radował się swą własną przyrodą palestyńską i nowem dzieckiem żydowskiem, które wraz z mlekiem matczynem wsiąka w siebie wiedzę — jak „patrzeć na świat i przyrodę".

Prostotą i ofiarnością, które cechują jego całą pracę wychowawczą, stanął przeciw dzikim zgrajom napastników arabskich, aby bronić twórczość żydowską i aby stać *na straży swej radości* i *radości nowego dziecka żydowskiego.*

Jehuda Warszawiak.

„Czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmierci?"

Dostałem w Zawoi miłą paczkę: *najnowsze dwie książki z Bibljoteki Boy'a.* Świeże wydanie *„Gargantui i Pantagruela"* Rabelego, tom I i *„Tristana i Izoldę"* *).

Rabelais, wspaniały umysł, mnich i lekarz, żyjący na przełomie średnich i nowych wieków, należy w całości do nowej epoki, którą on po części przygotowuje. Mąż wielkiej wiedzy, wielkiej inteligencji i wielkiego talentu porusza dziesiątki kwestyj, któremi zapłodnił całe pokolenia następne.

Lekki dowcip, swoboda wyrażania się wyradzająca się w sprośność, bogactwo języka cechują tego człowieka, który przerósł współczesnych. O wszystkiem pisze „na wesoło", bo, jak

*) Rabelais: **Gargantua i Pantagruel.** T. I. Józef Bedier: **Dzieje Tristana i Izoldy.** Przekłady Boya. Bibljoteka Boya, Warszawa.

mówi w dedykacji do czytelnika:

Lepiej śmiechem jest pisać niż łzami,
Śmiech, to szczere królestwo człowieka.

Druga książka to „Tristan i Izolda".

„Panowie miłościwi, czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmierci? To rzecz o Tristanie i Izoldzie".

Tak rozpoczyna się najcudniejsza opowieść miłosna, odtworzona na podstawie różnych źródeł przez Francuza J. Bediera, a tłumaczona najczarowniejszym w świecie językiem przez Boy'a. Nie będę pisał recenzji o tej książce. Nie chcę jej analizować. Pragnę jedynie treść opowiedzieć, legendę przypomnieć.

Ojciec Tristana zamordowany. Dziecko musi być ukryte przed sforą wrogów. Dostaje się na dwór króla Kornwalji, Marka. Przygrywa mu na lutni, by rozpędzić jego zgryzoty, niby Dawid Saulowi. Serce króla zdobywa młodziuchny Tristan niesłychanie dzielnym wyczynem: rozbija łeb wrogowi Kornwalji, dumnemu, nieustraszonemu baronowi Morholtowi z Irlandji. Ale Morholt zatrutym sztyletem rani Tristana.

Umierający pędzi sam przez dalekie morza po leki. Uratowała go Izold Jasnowłosa, Izold o Złotych Warkoczach, jedyna, która pragnęła jego śmierci za zabójstwo wuja Morholta.

Potem znów goni hen poza sine morza bez granic i brzegów w poszukiwaniu żony dla swego opiekuna, króla Kornwalji. Jaskółki przyniosły złoty włos. Pani tych włosów ma zostać królową. Tristan ją znalazł. To Izold Jasnowłosa. Pragnie znów zabić rycerza bez skazy, pogromcę smoka, ale zamiast napoju śmierci wypija Tristan napój miłości, bardziej niebezpieczny, niż napój śmierci.

I tu zaczyna się właściwa legenda.

„Panowie miłościwi, czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmierci?"...

Bedier wyczarowuje przed naszemi oczami misterjum miłości która ich życie zamienia w ogród zaczarowany. A w nim najcudniejsze kwiaty, wśród których pełno żmij i jadowitych jaszczurek. Zewsząd czyhają na kochanków zazdrośnicy, by ich zdybać i odstawić królowi. W nocy jest Izolda przy królu Marku, a każde włókno jej serca rozpalone, rozgorączkowane, roztęsknione za widokiem Tristana.

Zasadzki, spiski, wilcze doły ciągle im grożą, a oni wśród ciągłego lęku o swe życie kochają się nadludzko. Niebezpieczeństwa potęgują to nadziemskie miłowanie. Zdybał kochanków ohydliwy karzeł. Baronowie związali ich sznurami. Lud płacze. Tristan niebezpiecznym skokiem z kaplicy ocala swe życie. Królowę bez sądu wloką na stos. Stu trędowatych, ohydnych, obrzękłych, rozkoszowało się spodziewanym widokiem ich męczarń. Król wydał ją trędowatym. Tristan wydarł ją z ich plugawych rąk.

Kochankowie uciekli do gęstego boru. A gdy spali pod zielonemi gałęziami, przegradzał ich nagi miecz. Zaszedł ich śpiących zemstą dyszący król Kornwalji. W jednej chwili serce wezbrało się litością i wzruszeniem. Nie mógł ich zabić. Zabrał miecz jak ongi Dawid włócznię śpiącemu Saulowi, dybiącemu na jego życie.

Tristan rozpaczał i łamał się w sobie, że królowa tyle cierpi. Pojednał ją z królem. Sąd Boży przez rozpalone żelazo stwierdza jej niewinność. Opuszcza Izoldę. Sądzi, że nigdy już nie zobaczy dalekiej księżnej. Chce zapomnieć. Poślubia Izoldę o Białych Dłoniach. Źle zrobił.

Miłość do Izoldy o Złotych Warkoczach skazała go na ból i mękę nieukojonej tęsknoty i zgryzoty. Umiera z pragnienia zobaczenia jej. Jeden raz! Niech się ona dowie, iż ją, ją jedyną ponad wszystko w życiu kocha. Upodabnia się zewnętrznie do trędowatego i w tym opłakanym stanie zbliża się do niej. Nie wierzy, że to on. Nie zwraca nań uwagi. Tristan napoły udaje, napoły rzeczywiście jest szaleńcem. Nie poznaje go. Tristan kamienieje z bólu. Ale gdy Izolda umiłowanego poznaje, błaga go: „Miły, zamknij ramiona i obłap mnie tak ciasno, iżby w tym uścisku serca nasze rozpękły się i dusze uleciały!"

Tristan wraca do swego zamku. Ból rozłąki piecze go jak rozogniona rana. On musi ją widzieć jeszcze raz przed śmiercią. Wysłaniec Tristana śpieszy poprzez niezmierzone morza po Izoldę. Ona pędzi przez rozhukane fale. Wszystko w niej drga z lęku, że go przy życiu nie zastanie. Pragnie z nim razem umrzeć. A wtedy zemściła się zazdrością pałająca Izolda o Białych Dłoniach, która o wszystkiem wiedziała.

Zmyśliła śmierć Izoldy o Złotych Warkoczach. Tristan wyzionął ducha. Tak pięknie umarł chyba najsławniejszy kochanek z Werony. Przy zwłokach Tristana ułożyła się Izolda Jasnowłosa, „ucałowała mu usta i twarz i obłapiła go ciasno: ciało przy ciele, usta przy ustach. I tak oddała duszę, umarła przy nim, z boleści po miłym przyjacielu".

Panowie miłościwi, czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmerci?

To jest nagi szkielet tej legendy. Najnudniejsze streszczenie najśliczniejszej legendy, którą czytelnikom i sobie odświeżam w pamięci, bom czytał tę książkę najmniej dziesięć razy. Za każdym razem żal mi było, że z przed moich oczu znika ta mityczna i mistyczna kraśna miłości, w której w takiem upojeniu szczęścia i takiem ciągłem nieszczęściu żyło dwoje genjuszów najgłębszych uczuć ludzkich. Eros i Psyche na tle rycerskich czasów średniowiecza!

Ileż razy o nich myślę i marzę? To są cudowne przykłady na owe rozdzielone i połączone obojnaki z „Sympozjonu" Platona. To są dwie dusze społem zrodzone, o których mówi legenda chasydzka.

Dobrze jest czytać tę książkę w samotności. Dobrze jest raz w pysk plunąć rzeczywistości i zamknąć się z Tristanem i Izoldą o Złotych Warkoczach. Nie obchodzi mnie to, że tacy ludzie nie na ziemi żyją, ale na najjaśniejszych gwiazdach. Dla mnie żyją.

Boy oprawił ten brylant poezji w platynę rzadkiej piękności. Klejnot umieścił w ślicznem etui.

Przekłady Boy'a nareszcie bowiem mają pierwszorzędną szatę: niebieskie płótno, żółtym kolorem wytłaczane tytuły, dobry papier, piękny druk, jednakowy format. Książki te mogą śmiało konkurować z najbardziej estetycznemi wydawnictwami zagranicznemi. A przytem są bardzo tanie.

Można teraz w łatwy sposób stać się właścicielem najpiękniejszych przekładów z literatury francuskiej, poprzedzonych cudownemi wstępami Boy'a. Wystarczy co półtora miesiąca przesłać do wydawnictwa Boya (Warszawa, Smolna 11) kwotę 9.80, lub 6.90, a otrzymuje się *dwie książki* (w oprawie, względnie bez oprawy). Jeszcze czas to uczynić.

To istotnie szczęście, że najinteligentniejszy człowiek w Polsce jest zarazem najpracowitszym człowiekiem.

Boy zahukany całodzienną pracą mógłby przy dalszych wydaniach przekładu przedrukować dosłownie pierwsze wydanie. Wszak te przekłady od samego początku jego pracy odrazu go pasowały na najświetniejszego tłumacza polskiego. Boy mógłby przecież jeszcze conajmniej rzucić 50 przekładów na rynek księgarski, gdyby po raz drugi i trzeci nie przepuszczał przekładanego dzieła przez filtr swej duszy i swego umysłu. Ileż tam w stosunku do pierwszego wydania zmian wyrazów, zdań, okresów, świeżej pracy, świeżego przemyślenia?

Zaprawdę nie jest Boyowi przeznaczone życie feackie. W sposób wysoce kulturalny, z niebywałym polotem ducha walczy wytrwale o nowego człowieka, o nowe wartości kulturalne i etyczne, burzy i buduje, gorąco broni warstwy uciśnione, kruszy kopje o nieszczęśliwe kobiety, występuje namiętnie przeciw wyrokom śmierci, ferowanym przez „tygrysy czy matołki", z wzrokiem dalekowidza rozpatruje każdy palący problem dnia, służąc zapamiętale idei postępu mimo grud błota, któremi go banda ogłupiałych wsteczników obrzuca.

A przytem ma czas na przekład ponad stu arcydzieł francuskich. Najdawniejszem z nich to legenda o boskich kochankach Tristanie i Izoldzie, sięgająca po części do Gotfryda ze Strassburga, Domnei des Amanz (z XIII w.) i wielu innych.

„Panowie miłościwi, czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmierci? To rzecz o Tristanie i Izoldzie"...

Dr W. Fallek.

KRONIKA LITERACKA.

PALESTYŃSKIE POEZJE IRMY SINGER W tych dniach wyszła nowa książka Irmy Singer pt. „Licht im Lager, Gedichte aus dem Lande Israel". Autorka, która zasłynęła swą zbiorem swych bajek pt „Das verschlossene Buch, osiadła na stałe w Erec, a po kilkoletnim tamże pobycie [illegible] swe poezje palestyńskie.

HINKEMAN JAKO NOWA PREMJERA „WNITU" W WARSZAWIE. Cała żydowska prasa w Warszawie wyraża się z dużem uznaniem o wystawieniu przez Wnit „Hinkemana", sztuki Tollera granej i w naszym żydowskim krakowskim teatrze. Rolę Hinkemana zagrał Baratow, a jego żoną była Klara Segałowicz.

MORRIS SCHWARZ WYBIERA SIĘ W PODRÓŻ DO EUROPY. Znany dyrektor nowojorskiego żydowskiego Teatru Artystycznego wybiera się w podróż po Europie — nie ze swoim zespołem tylko sam jeden. W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył Schwarz, że zamierza zwołać do Berlina lub Paryża konferencję poświęconą żydowskiemu teatrowi.

POETA JAKÓB STERNBERG REŻYSEREM ŻYDOWSKIEGO TEATRU W RYDZE. Znany żydowski poeta z Rumunji Jakób Sternberg, który w Rumunji wystawił Pereca „Noc na starym rynku" i Szolema Alejchema „Zaczarowanego krawca" otrzymał zaproszenie do Rygi, by objął kierownictwo tamtejszego żydowskiego teatru.

ROSYJSKA KSIĄŻKA O ANTYSEMITYZMIE W SOWIECKIEJ ROSJI. W Rosji wyszła książka Michała Kozakowa pod charakterystycznym tytułem „Człowiek, który pada plackiem". Głównym bohaterem tej książki jest krawiec Ele Rubanowski, który uległością i pokorą stara się zwalczyć wzrastające fale antysemityzmu. Tragiczne przeżycia bohatera są treścią tej książki, którą autor poświęca żydowskiej swej matce. W przedmowie do tej książki zaznacza autor, że cieniom swej matki winien jest bezwzględną prawdę i dlatego pisze tę książkę, która ma być memento dla rosyjskiej inteligencji.

POŚMIERTNA WALKA O POPULARNOŚĆ MIĘDZY EMILEM ZOLĄ A ANATOLEM FRANCEM. Jedno z francuskich czasopism literackich zainteresowało się kwestją, kto jest bardziej popularny, czy Emil Zola czy Anatol France. Czasopismo to zorganizowało ankietę, która wykazała, że wpływ Anatola France'a jest znacznie słabszy od wpływu Zoli. Okazuje się, że na młodych francuskich pisarzy France żadnego nie wywiera wpływu, podczas gdy wpływ Zoli żadnej nie ulega wątpliwości. Zarządzono też badania wśród czytelników większych bibljotek paryskich, a rezultat tych badań był bardziej korzystny dla Zoli niż dla France'a.

NOWA KOMEDJA HASENCLEVERA. Walter Hasenclever ukończył nową komedję pt. „Sinneslust und Seelenfrieden", którą jako jedną z pierwszych premjer wystawi wiedeński „Deutsches Volkstheater".

NOWY DRAMAT FRANCISZKA WERFLA. Franciszek Werfel ukończył nowy dramat pt. „Das Reich Gottes in Böhmen". Akcja dramatu odbywa się w Czechach za czasów Husytów.

PREMJERA LEHARA W BADENIE. W Badenie wystawiono nową operetkę Lehara pt. „Das Land des Löchelns". Równocześnie tę samą operetkę wystawiono w Monachjum, gdzie dyrygował sam kompozytor.

JANNINGS GRA FALSTAFFA. Jako gość wiedeńskiego „Volkstheater" wystąpi Jannings w roli Falstaffa, z „Henryka IV."

FREKWENCJA TEATRU W OBERAMMERGAU Świetną jest frekwencja teatru w Oberammergau począwszy od maja aż do 15 lipca br. Przez ten czas było 36 przedstawień, na których było 175.000 gości Niemców było 138.000, Anglików 12.169, Hollendrów 2,039, reszta zaś przypada na inne kraje.

PSYCHOLOGJA WIARY. Oto temat rozprawy, którą rozpisało niemieckie towarzystwo Kantowskie, wyznaczając nagrodę za najlepsze prace. Wpłynęło 57 prac z których cztery główne nagrody otrzymali dr. Marjanna Beth z Wiednia, dr. Hans Reiner z Freiburga, prof. Belon von Vasady z Węgier i dr. Meier z Juist.

Podziękowanie

WPp. **Drowi Meidingerowi**, Dyr. Domu Zdrowia Związku Kas Chorych w Bystrej, naczelnemu lekarzowi **Drowi Kunickiemu, Drowi Stelmachowi, Drowi Pajerskiemu**, oraz Siostrze **Stefanji** składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać" za leczenie, oraz za nadzwyczajnie troskliwą opiekę. **Wilhelm Brachfeld.**

...SKOPIE PRASY

...KWY ZACZYNAJĄ ODMAWIAĆ POSŁUSZEŃSTWA...

Łódzki tygodnik sanacyjny „Prawda“ zamieszcza na naczelnem miejscu rozważania na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej. Rozważania na temat co przyniesie nowy sezon polityczny, kończą się stwierdzeniem, że o współpracy rządu z Sejmem nie może być obecnie mowy.

„W tym stanie rzeczy — twierdzi dalej „Prawda“ — nawet w kołach skrajnej opozycji przyjętoby z ulgą jakieś rozstrzygnięcie pozaparlamentarne, o ile stwarzałoby ono nowy stan rzeczy, nowe podstawy ustrojowe i nowy, jasno określony porządek. Błądzenie po omacku, uciążliwa wędrówka po krętych ścieżkach, na których ani terminu, ani przebytej drogi określić nie podobna, jest torturą nawet dla najodporniejszych. To też nerwy zaczynają odmawiać posłuszeństwa po jednej i drugiej stronie. Po stronie opozycji coraz częściej obserwować można objawy histerji, a po stronie obozu rządowego objawy niepokoju i upadku zaufania, nieliczne jeszcze, ale symptomatyczne dla nastroju znużenia i wyczerpania nerwowego“.

O POKOJ — BEZ ZWYCIĘSCÓW

Znamienne jest i wysoce wymowne samo zakończenie wspomnianego artykułu sanacyjnego tygodnika, poprzedzone zresztą nieco mętnym wywodem na temat „ustawy“, „prawa“, autorytetu i... siły:

„Polsce trzeba panowania prawa, trzeba jej władzy, któraby oparłaby się nietylko na ustawach, ale na prawie, trzeba jej wielkiego prawodawcy. Obóz rządowy ma oparcie o wielki autorytet i ma siłę, aby zainstalować w Polsce panowanie prawa. Zwycięstwo jednej lub drugiej strony nie zapewni Polsce pokoju ani nie otworzy jej drogi do rozwoju. Ta walka o władzę, która zaczyna już przybierać formy walki o zniszczenie przeciwnika, musi się skończyć, jeżeli ofiarą jej nie mają paść największe interesy naszego państwa i narodu“.

WRZESIEŃ PRZYNIESIE — 20 ZJAZDÓW CENTROLEWU?

Tak przynajmniej zapowiada sanacyjny „Express Poranny“, odsłaniając fantastyczny plan uzgodnionej „po szeregu poufnych konferencyj międzyklubowych“ akcji na froncie walki wewnętrznej:

„Termin tej akcji ustalono na 14 września, w którym to dniu odbyć się ma w większych miastach Polski 20 zjazdów „Centrolewu“, urządzonych na wzór kongresu krakowskiego. Na zjazdach tych będą poddane pod głosowanie rezolucje krakowskie, które stanowić mają sztandarowe hasła do dalszej walki z rządem w większych ośrodkach i ewentualnie do kampanji wyborczej.

Preludjum do tych masowych kongresów „Centrolewu“ ma być wielka uroczystość w Wierzchosławicach u posła Witosa, w dniu 17 sierpnia celem uczczenia jego zasług jako premjera rządu obrony narodowej. Uroczystość ta ma ułatwić Witosowi powrót do czynnej polityki chłopskiej i pozyskać mu poróżnione dotychczas żywioły ze stronnictw lewicy“.

CENTROLEW ZACIĄGA POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ!

W dalszym ciągu „Express Poranny“ przynosi prawdziwą bombę: Oto podczas wspomnianych narad Centrolew doszedł do przekonania, że

„jedyną drogą powrotu dawnego partyjnictwa do władzy byłoby **zainicjowanie nieoficjalnych rokowań o pożyczkę zagraniczną**. Dyrektywy w tym kierunku otrzymać miało kilku posłów „Centrolewu“, którzy w celach kuracyjno-partyjnych udają się zagranicę. Pouczenie, jakie posłowie otrzymali na drogę brzmi: wysondować opinję świata kapitalistycznego i wyjaśniać przy każdej okazji, że dojście do władzy „Centrolewu“ nie grozi eksperymentami, zagrażającemi rozwojowi kapitalizmu“.

„POKĄTNA DYPLOMACJA“

Pikantne uzupełnienie tych nieprawdopodobnie brzmiących rewelacyj stanowi artykuł wstępny rządowej „Gazety Polskiej“ pod powyższym tytułem, w którym czytamy m. in.:

„Stronnictwo p. Ignacego Daszyńskiego, Liebermana i Niedziałkowkiego pozwoliło sobie na stworzenie własnych agencyj dyplomatycznych zagranicą.

Od szeregu miesięcy „działa“ w Londynie niejaki p. Józef Rettinger, który „reprezentuje“ stronnictwo „Robotnika“, zaś od sławetnej imprezy krakowskiej występuje poprostu w charakterze przedstawiciela przyszłego centrolewego rządu polskiego. Sam fakt jest tak ohydny, że rzeczą dziesięciorzędną staje się wybór owego agenta. Warto jednak zaznaczyć, że ta ciemna osobistość, reprezentująca obecnie politykę p. Ignacego Daszyńskiego i jego przyjaciół, również gorliwie pełniła w początkach wojny światowej funkcje agenta endeckiego w tymże Londynie. Nie zdołaliśmy dotychczas ustalić, czy owa partykularna placówka „dyplomatyczna“, akredytowana została przez cały Centrolew, czy tylko przez stronnictwo „Robotnika“. Jednak jedynem godłem, jakie mogłaby nad swoją siedzibą wywiesić — jest czarna chorągiew anarchji“.

Jak widać, walka z opozycją zaczyna się na nowo, a wołanie „Prawdy“ o pokój bez zwycięsców pozostanie niedościgłem marzeniem w naszej rzeczywistej rzeczywistości... (m)

Kobieta nie może zajmować stanowiska dyplomaty

TAK SĄDZĄ WŁADZE ANGIELSKIE

Władze angielskie oświadczyły w tych dniach przez usta drugiego podsekretarza stanu ministerstwa spraw zewnętrznych, sir Huberta Montgomery, że kobiety nie nadają się do służby dyplomatycznej. Czyżby angielscy mężowie stanu obawiali się konkurencji kobiet? Sir Hubert zaprzecza temu kategorycznie. „Urzędy dyplomatyczne są dla kobiet zbyt niebezpieczne. Nie posyłamy kobiet na placówki posłów i konsulów wyłącznie ze względu na własne ich dobro, nie zaś dlatego, byśmy mieli wątpić w ich zdolności lub inteligencję“. Podkreślając taki punkt widzenia, podsekretarz stanu wytrąca broń z ręki swych przeciwników, którzy powołują się na zdanie amerykańskiego profesora neurologji, dowodzącego na podstawie ścisłych i wyczerpujących badań, iż mózg kobiety nie przedstawia mniejszej wartości od mózgu mężczyzny.

Mózg kobiety, — twierdzi profesor, — posiada tę samą siłę, co męski i funkcjonuje tak samo skutecznie. Istnieje wprawdzie mała różnica w budowie i proporcji; masa mózgowa mężczyzny waży więcej od kobiecej, co można już skonstatować u niemowląt, za to jednak niektóre części zwojów mózgowych subtelniej i lepiej są rozwinięte u kobiet“.

„Wcale temu nie zaprzeczamy, — odpowiada na zarzuty przeciwników sir Hubert, — stwierdzamy tylko że kobiety nie mogą zajmować urzędów dyplomatycznych, ponieważ we wielu krajach popadłyby w sytuacje nader nieprzyjemne.

Dyskusja, która wywiązała się na ten temat w komisji służby cywilnej, wywołana była zapytaniem przewodniczącego lorda Tomlena. Przewodniczący pytał ze zdziwieniem, czemu w dyplomacji czynni są na wszystkich placówkach wyłącznie mężczyźni. Sir Hubert Montgomery odpowiedział w tonie uprzejmym, iż ministerstwo spraw zewnętrznych nie korzysta z usług kobiecych. Dodał jeszcze w formie wyjaśnienia, że tak samo postępują władze innych państw, które powierzają funkcje dyplomatów i konsulów tylko mężczyznom. Urząd posła lub konsula — okazuje się bowiem dla kobiety niestosownym, niezdrowym i niebezpiecznym. — Oto naprzykład niedawno zniesiono osiem urzędów konsularnych w Chinach, przedewszystkiem zaś postarano się o przeprowadzenie żon urzędników w miejsca bezpieczne.

Po tym dowodzie przeciwnicy sir Huberta wysunęli nowy argument. Zapytali, czemu władze nie zabraniają żonom konsulów udawać się z mężami na miejsca niezdrowe i niebezpieczne. Czemu przyzwalają misjonerkom wędrować po Chinach? Czemu nie zabraniają zabierać rodziny dyplomacie, który wyjeżdża do błotnicy malarycznej miejscowości w Brazylji?

Nielogicznem więc jest rozporządzenie władz angielskich, zabraniających kobietom dostępu do urzędów dyplomatycznych.

„Wszystkie te przykłady wcale nie są miarodajne, — odpowiedział na te zarzuty sir Hubert. — Istnieje wielka różnica pomiędzy kobietą dyplomatą, a żoną dyplomaty. W wielu krajach nie zdają sobie sprawy, jak należy traktować kobiety, w wypadku, gdy pracują na urzędach.

„Stąd prosty wniosek, — dodał Hubert, zwracając się do pań, biorących udział w komisji, — iż w żadnym razie nie jestem wrogiem kobiet“. „Tacy panowie zdarzają się nader rzadko“, — odpowiedział z galanterją przewodniczący.

Kobiety angielskie nie dają jednak tak łatwo za wygrane. Pani Wintringham postawiła wniosek, aby początkowo posłać jedną lub dwie kobiety na urzędy dyplomatyczne. W innych krajach uczyniono już takie próby. Posłem bułgarskim w Londynie jest pani Nadzieja Stanszow. Rosja sowiecka posiada również znaną dyplomatkę Kołłontaj. Drugi ten przykład atoli był zupełnie chybiony. Podsekretarz stanu wnet uderzył w ten słaby punkt i zapytał: „Czyż sobie państwo nie przypominają, w jak nieprzyjemną aferę zamieszana była ta bolszewicka dama?“ i dodał z naciskiem, że w najbliższym czasie kobiety angielskie nie otrzymają stanowisk posłów ani konsulów.

TO I OWO

KLUBY NAGISTÓW

We Francji zaczynają się pojawiać zapoczątkowane w Niemczech, kluby nagistów, nieużywających w miesiącach letnich żadnego ubioru i odżywiających się podług diety zbliżonej do wegetarjanizmu.

Władze administracyjne, o ile kluby te mieszczą się w zamkniętych terenach, nie kładą im tamy, jednakże ludność, zwłaszcza na południu Francji, odnosi się do nich niechętnie. Tak np. dwa kluby nagistów, powstałe tego lata w depart. Alpes maritimes, w pobliżu miasteczka Gourdon, i mieszczące się w ogrodach prywatnych, mają trudności w aprowizowaniu swego obozu. Żaden wieśniak ani wieśniaczka nie chce przekroczyć wrót wysokiego muru i znaleść się w towarzystwie nagusów, oni zaś nie mogą opuszczać swego terenu w obawie przed szykanami i objawami samosądu ze strony ludności.

Zwalczanie nowej niedorzecznej mody już się we Francji rozpoczęło, przytem — rzecz charakterystyczna dla umysłowości francuskiej — w walce tej nie powołuje się nikt na względy moralne, lecz wysuwane są w pewnej części prasy obawy natury... gospodarczej, dowodząc, że rozpowszechnienie się nagistów może poderwać byt przemysłu odzieżowego i konfekcyjnego.

SZAMPANEM POLEWA SIĘ ULICE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak wiadomo, policja amerykańska największe nawet ładunki skonfiskowanych napojów alkoholowych niszczy w ten sposób, że butelki rozbija a zawartość ich wylewa się do rynsztoku. Czasem zaś mokrą kontrabandę topi w morzu. Jednakże ojcowie miasta Hickory Flate, w stanie Missuri, wpadli na lepszy pomysł. Mianowicie w miłem tem miasteczku zasekwestrowany alkohol wlewa się do miejskich beczkowozów, poczem służy on do polewania ulic. Uroczystość polewania ulic szampanem ściąga w Hickory Flate tłumy widzów nieobojętnych, którzy starają się gorliwie o to, aby drogocenny płyn skropił również i ich spragnione usta.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

TWARZĄ DO LITWY.

W miejscowości Wiżajny na pograniczu polsko-litewskiem odbędzie się we wrześniu uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik wzniesiony będzie z funduszów zebranych przez ludność pograniczną przy pomocy tamtejszej brygady KOP. Popiersie Marszałka na pomniku zwrócone będzie twarzą do Litwy.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI NA URLOPIE

P. Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, wyjechał do Kazimierza nad Wisłą dla kontynuowania urlopu wypoczynkowego.

W niedzielę, dnia 17 bm marsz. Daszyński weźmie udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod Dom robotniczy Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego w Skawinie. Dom nazwany będzie im. marszałka Daszyńskiego.

NEKROLOG GEN. ZAGÓRSKIEGO

Onegdajsze „Słowo Pomorskie" zostało skonfiskowane za nekrolog z fotgrafją gen. Włodzimierza Zagórskiego.

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Zarząd główny Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych zwołuje doroczny zjazd swych członków w Warszawie w dniach 15, 16 i 17-go sierpnia br. Zjazd obradować będzie nad sprawami uposażeń i nad potrzebą unormowania warunków pracy, a także zajmie się sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa lub starości pracowników kontraktowych, którzy stanowią znaczny procent ogólnej liczby niższych funkcjonarjuszów państwowych.

OGÓLNO- POLSKI ZJAZD ESPERANTYSTÓW

W dniach 20 i 21 września br. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd esperantystów. Na zjazd przybędą do Łodzi delegacje wszystkich stowarzyszeń esperanckich w Polsce. Zjazd obradować będzie w sali rady miejskiej

WYSTAWA TURYSTYCZNA W WARSZAWIE.

W dniu 31 bm. nastąpi w lokalu Polskiego Touring- Klubu (Bagatela Nr. 3) otwarcie pierwszej w Warszawie wystawy turystycznej. Złożą się na nią częściowo eksponaty działu turystyki polskiej na Komturze, z dziedziny etnografji, przemysłu ludowego, powiększenia fotograficzne najciekawszych zabytków architektonicznych i krajobrazu, panoramy gór polskich i miast, modele schronisk i kościołów drewnianych itp. Oddzielnie uwzględnione będą polskie zdrojowiska, a celem ich spopularyzowania projektuje się urządzenie na terenie Wystawy pijalni wód mineralnych. Uzupełnieniem eksponatów, dotyczących turystyki i propagandy w ścisłem tego słowa znaczeniu, będą stoiska przemysłu turystycznego, reprezentujące całą wytwórczość polską, z którą turysta stykać się musi w czasie wycieczki i w swojem życiu codziennem. Wystawa trwać będzie do 30 września b. r.

WARSZAWA POSIADA 10 TYS. SAMOCHODÓW

Ruch samochodowy w Warszawie wzbogacił się w lipcu o 183 nowe samochody. Ogółem krąży obecnie po Warszawie 9.561 pojazdów mechanicznych. W tej liczbie jest 3219 czynnych taksówek.

ODROCZENIE TERMINU III OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU AWJONETEK.

Liga Obrony Powietrznej Państwa postanowiła na wniosek Aeroklubu R. P. przesunąć termin III ogólnopolskiego konkursu awjonetek o 3 tygodnie, tj. na 24 września br. Odroczenie raidu nastąpiło z powodu zbiegnięcia się projektowanej daty konkursu z datą lotu Małej Ententy i Polski, oraz z powodu konieczności wyremontowania silników aparatów, uszkodzonych podczas międzynarodowego raidu awjonetek.

CUDEM OCALENI.

W piątek o godz. 13-ej wydarzył się na lotnisku mokotowskiem wypadek, który, cudem niemal, nie pociągnął za sobą tragicznych następstw. Z lotniska startował na awjonetce PWS—50 kpt. Babiński; Oprócz niego miejsce w awjonetce zajął p. Wacław Wiśniewski. Przy starcie strzaskało się podwozie samolotu; dzięki niezwykłej przytomności umysłu obu lotników, wyszli oni z wypadku jedynie z lekkiemi obrażeniami. Awjonetka, która uległa wypadkowi, jest tym samym aparatem, na którym kpt. Babiński brał udział w międzynarodowym raidzie awjonetek. W czasie raidu podwozie jej uległo już uszkodzeniu, podczas startu w Gdańsku

CHOROBY EPIDEMICZNE W KRAJU

Według zestawień służby zdrowia, w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym zaobserwowano wzrost zachorzeń na tyfus brzuszny. Ilość zanotowanych wypadków tyfusu 294, w poprzednim zaś tygodniu wynosiła 264. Ośrodkami epidemji są przeważnie miasta, a większą ilość wypadków zanotowano w Warszawie i Łodzi. Dla zapobieżenia rozpowszechnianiu się epidemji, mieszkańcom domów, w których obserwowane są zachorzenia, dokonywane są szczepienia Bezredki. Wzrosła również liczba wypadków czerwonki, co zazwyczaj następuje w sezonie owocowym. Czerwonki zarejestrowano 205 wypadków. W tygodniu poprzednim 141.

ODEBRANIE DEBITU

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy następującym drukom zagranicznym: „Prawdziwy ognisty smok albo władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza", wydawanemu w języku polskim w Weisensee (Niemcy) oraz „Barbara Ubryk" czyli „Tajemnice klasztoru w Krakowie", wydawanemu w Weissensee.

ODKRYCIE SKARBU W WILNIE

Od kilku dni krążyły po Wilnie pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości numizmatyczno- naukowej. Po zbadaniu tej sprawy okazało się co następuje. Skarb rzeczywiście został wykopany przed kilku miesiącami. Znalazł go pewien chłop, który orał pole we wsi Rybiszki na terenie 11 komisarjatu policji Wilna i przypadkowo wykopał go na polu. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona 400 monet srebrnych w formie podłużnych płytek wagi ogółem 40 kilogramów wysokiej próby. Chłop w tajemnicy przed sąsiadami odtransportował skrzynię do miasta i sprzedał pewnemu jubilerowi za 5 tysięcy złotych. W obecnej chwili jubiler jest w posiadaniu 350 sztuk tych monet. Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową skarbu, bowiem znalezione pieniądze są pochodzenia starolitewskiego jeszcze z czasów Witoldowych, prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogródzkich, pochodzących z 13 stulecia. Każdy pieniądz owinięty był starą nawpół zmurszałą materją. Skrzynia, w której znajdowały się pieniądze, była drewnianą, we wnątrz obita blachą miedzianą. Obecnie sprawą tą zainteresował się urzędnik konserwatorski.

AFERA FILMOWA W WARSZAWIE

Warszawie aresztowano ostatnio niejakiego Dworkowskiego, który niedawno przystąpił do realizacji filmu „Burza nad Zakopanem". Okazało się, że Dworkowski „naciągnął" pewną wytwórnię, reżysera, artystów i kinoteatry a o filmie nie było mowy. Ogółem jest poszkodowanych wiele osób na łączną sumę przeszło miljon złotych.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Dyktatura w Rumunji?

Bukareszteński korespondent „Daily Herald" przynosi sensacyjny artykuł o planach króla Karola ogłoszenia się dyktatorem. Zdaniem korespondenta „Daily Herald" król Karol chce pójść za przykładem swego szwagra króla Aleksandra z Jugosławji. Liczą się z tem, że król Karol naprzód przeprowadzi swoją koronację, która ma nastąpić już we wrześniu, by potem przystąpić do zamachu stanu, który pociągnie za sobą rozwiązanie i niezwoływanie więcej rumuńskiego parlamentu. Mówią też, że za królem Karolem stoi generalicja i korpus oficerski.

„Fema" w Rumunji

Sensacyjny artykuł profesora uniwersytetu w Czerniowcach

Bukareszteński dziennik „Cuvantul" ogłasza sensacyjny list byłego rektora, a obecnego profesora na uniwersytecie w Czerniowcach Radulescu. W liście tym podaje prof. Radulescu do publicznej wiadomości, że przed kilku miesiącami zgłosił się do niego pewien pułkownik rezerwy w towarzystwie dwóch swoich siostrzeńców i oświadczył mu, że powstała tajna organizacja dla wprowadzenia porządku w kraju. Organizacja ma dość ludzi ofiarnych i zdolnych do czynu, ale brak jej doradców i sędziów. Organizacja ma zamiar powołać do życia tajny trybunał, którego wyroki wykonywać mają młodzi członkowie organizacji. Pułkownik wezwał więc prof. Radulescu, by przystąpił jako sędzia do tego tajnego trybunału.

Prof. Radulescu dał słowo honoru, że imion swych gości nie zdradzi, przeto zawiadomił tylko o tej wizycie tak premjera Maniu, jak ministra spraw wewnętrznych, nie wymieniając nazwisk gości.

Ten sensacyjny artykuł prof. Radulescu wywołał w Rumunji konsternację. Przypuszczają bowiem w związku ze zamordowaniem wiceministra Angelescu, że metody niemieckiej „femy" zostały obecnie wprowadzone do Rumunji.

Jak Al Jolson okrył sławą brudną meksykańską wioskę?

Gdy się czyta rozmaite artykuły i artykuliki, któremi amerykańska reklama filmowa zasypuje prasę, można przypuszczać, że Hollywood jest prawdziwym rajem. W rzeczywistości jednak „wielkości" z Hollywood szalenie się nudzą — i pod wpływem nudów popełniają nieraz rzeczy wprost śmieszne. Następującą naprz. historję opowiadają o Al Jolsonie: Przed sześciu tygodniami przyjechał pewien miljoner z Nowego Jorku do Hollywood. Miljoner był wprawdzie zupełnie nieznany, ale jako że posiadał wspaniały jacht, przeto łatwo zaznajomił się ze wszystkiemi gwiazdami filmowego firmamentu w Hollywood. Między innemi był raz u Al Jolsona, a gdy się towarzystwo zaczęło nudzić, zaprosił je na wycieczkę jachtem. Propozycja została przyjęta i cała wycieczka wybrała się do Meksyku. W drodze zobaczono małą wioskę i postanowiono w niej się zatrzymać. Wioska szalenie się podobała Al Jolsonowi, ponieważ była dostatecznie brudna, czem odbijała od konwencjonalnego zbytku luksusowych lokali w Hollywood a powtóre dlatego, ponieważ nie było ani szampana, ani whisky, ale można było dostać zwykłą wódkę. A w dodatku wódka była bardzo tania, bo kieliszek kosztował tylko 5 centów. Al Jolson ze swą switą zabawił w tej wiosce kilka godzin i serdecznie się ubawił. Za kilka dni ponowiono wycieczkę do tej wioski, która wkrótce stała się sławną. Chłopi zmądrzeli i postanowili wykorzystać „spleen" gwiazd z Hollywood. Niczem nie naruszyli panującego brudu, ale zaczęli sprowadzać flaszki złego szampana i liczyć za kieliszek wódki po dwa dolary. Nie odstraszyło to jednakowoż amatorów niezepsutej cywilizacją natury. Obie strony są więc bardzo zadowolone: chłopi obdzierają ze skóry nudzących się gości, a ci mają naturę.

WEEK-END W LONDYNIE

Jak wygląda angielski week'end dają pojęcie następujące cyfry:

W sobotę, dnia 2 sierpnia, pogoda dopisała! — wypuszczono 2500 dodatkowych pociągów dziennych, zwiększono trzykrotnie ilość pociągów nocnych i podwojono ilość tak zwanych pociągów kontynentalnych, to znaczy mających połączenie z portami, skąd odchodzą okręty do Francji

Przypuszczalnie w ciągu tego jednego dnia wagony restauracyjne wydały pół miljona obiadów i śniadań.

W Londynie, Glasgow, Newcastle, Liverpool, Nottingham, Leicester zmobilizowano wszystkie samochody prywatne i autobusy, normalnie obsługujące miasto.

W samym Londynie podczas weekend 160 tramwajów na godzinę odchodzi do Hampstead, Heath i Ken Wood i 246 tramwajów na godzinę — do ogrodu zoologicznego.

NA MARGINESIE.

Czy jesteśmy podobni do Yankesów?

W interesującej aczkolwiek, jeżeli o artystyczną stronę chodzi, znacznie słabszej swej ostatniej powieści „Sam Boodsworth“, którą ostatnio wydał w niemieckiem tłumaczeniu F. Rowohlt, wkłada Sinclair Levis w usta swego bohatera charakterystyczne słowa o intrygującem podobieństwie Żydów do narodu amerykańskiego. Tak Żydzi jak i Amerykanie nietylko chętnie się przysłuchują, gdy ktoś trzeci z nich się naigrawa, ale sami ze sadystyczną czynią to rozkoszą. Książka Sinclaira Levisa, która jest w gruncie rzeczy nietyle powieścią, ile próbą analizy stosunku Ameryki do Europy, wprost obfituje w mnóstwo typów i typków, przedstawionych już nie w krzywem zwierciedle satyry, lecz raczej powyginanych, pełnych konwulsyj i wzbudzających nie śmiech, lecz odrazę. Ciekawą jest przytem rzeczą, że największym wrogiem typowego Amerykanina w Europie, jest Amerykanin, który się zaaklimatyzował już w starej arystokratycznej Europie. „Babbit“ z chwilą, gdy wsiada na okręt i porzuca swą ojczyznę „ryczącego optymizmu“, staje się wprost śmieszną figurą.

Ale nie o powieści Sinclaira Levisa chcę teraz pisać — wrócę do niej zresztą jeszcze obszerniej — a chciałbym zwrócić uwagę na to przez rodowitego stuprocentowego Yankesa zauważone podobieństwo między Amerykaninem a Żydem. U Amerykanina to negatywne w najgorszym, a pełne rezerwy wobec swych rodaków stanowisko w najlepszym razie, jest jeszcze zrozumiałe. Wszak Ameryka w ostateczności wydała na świat nie samych tylko Babbitów, wszak Ameryka jako problem, jako ujęcie świata i ustosunkowanie się do jego wartości bardzo mocno interesuje Europę, wszak Ameryka może się powołać nietylko na swe dolary i „ryczący optymizm“, ale na cały szereg zupełnie realnych konkretnych rzeczy, któremi może zaimponować Europie. Sinclair Levis i cała galerja amerykańskiej lewicy literackiej, która się krytycznie odnosi do kultu samoubóstwiania się przeciętnego Amerykanina, świadomie przeciwstawia tym ludzkim pokrakom, zniekształconym przez bigoterję i rdzennie amerykańską pruderję, inną Amerykę, Amerykę czynu, heroizmu, kolosalnego rozpędu ludzkiej twórczości, śmiałego brania się z życiem za bary, przezwyciężania jego trudności — i to z uśmiechem na ustach. Sinclair Levis zna dobrze Europę i z tego powodu cierpi, że jego ukochana mimo wszystko Ameryka traci na swym nimbie w porównaniu ze starą, wyczerpaną i zadłużoną Europą. Miłość jest też głównem źródłem tej satyry, miłość pełna dumy, ukrywanej pod maską sadystycznego nawet nieraz szyderstwa i znęcania się.

Niestety tego powiedzieć nie możemy o Żydach, którzy zdaniem Sinclaira Levisa taksamo chętnie nietylko się przysłuchują, ale żywy biorą udział w orgji szyderstwa nad sobą samym i w samobiczowaniu się. Znamy coprawda i klasyczne przykłady żydowskiej satyry, zrodzonej na podłożu głębokiej miłości. Gdy Mendale i Perec, Friszman i Szolem Alejchem smagali biczem satyry żydostwo, czynili to z pełną samowiedzą i poczuciem odpowiedzialności. Z każdego ich słowa wyczytać można głęboką troskę i szczery smutek, że ich społeczeństwo jest tak zacofane i tak w tyle pozostaje za Europą. Pisarze ci chcieli być wychowawcami swego narodu, chcieli je podnieść do poziomu wysokiego ideału, który często gęsto nawet niesłusznie upatrywali w Europie. Żałować też należy, że spadkobiera Szaloma Alejchema Mojsze Nadir, żyjący obecnie w Ameryce, żydowski satyryk dał się zaprząc do sowieckiego rydwanu, czem zatruł tylko swą twórczość.

To też nie przeciwko satyrze piszę ten swój margines, przeciwnie, wszyscy tęsknimy za taką świeżą, oryginalną ale miłością do swego narodu przepojoną satyrą, którąby wypaliła bezcennym śmiechem wszystko, co w żydostwie jestmarne, spodlałe i skarlałe. Tej satyry niestety teraz nie mamy, natomiast mamy typ Żyda, który z jakąś lubieżną rozkoszą dyskredytuje się, śmiejąc się do rozpuku z niezmiernie głupawych dowcipów na temat żyda, pisanego tym razem przez małe „ż“. Gdyby nie było Żyda, możnaby zamknąć wszystkie warszawskie kabarety. Zdaje mi się, że nietylko warszawskie, bo we Wiedniu i w Berlinie nie jest inaczej. Ten specyficznie żydowski humor, te specyficzne żydowskie dowcipy mają już nawet swoich specjalistów, swych kawalarzy, swych poetów i piosenkarzy. Najlepiej to ujął p. Nowaczyński, gdy w rozmowie ze mną wspomniał, że w Poznaniu wprost z rozkoszą tęsknił za Żydem i szukał go wszędzie, bo ze „Żydami trudno, a bez Żydów nudno“. Nie dziwię się p. Nowaczyńskiemu, wszak i żydostwu zawdzięcza m. in. swoją karjerę. Dziwić się tylko można temu pokojowi, z jaką przeważnie żydowska publiczność toleruje wszystkie te występy, których dowcip polega przeważnie na przedrzeźnianiu t. zw. żydowskiej polszczyzny. Bierze się np. jakieś znane żydowskie przysłowie i tłumaczy się je dosłownie na polskie wykoszlawiając styl i język, a publiczność pokłada się ze śmiechu...

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie jestem wcale żadnym fanatykiem, ani też zacietkłym purytaninem, znam wartość dobrego dowcipu i umiem ocenić jego wprost lecznicze właściwości, wydaje mi się jednakowoż, że ten rodzaj humoru najmniej ma ze sztuką do czynienia. Tkwi w nim wpojona nam przez ghetto poczucie mniejszej jakiejś wartości, to, co Niemcy nazywają „Minderwertigkeitsgefühl“... *M. K.*

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA W CYFRACH OBECNE ZALUDNIENIE ZIEMI.

Jak wynika ze świeżo ogłoszonych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w Rzymie, ogólna liczba ludności na kuli ziemskiej wynosi 1,936,576.000.

Z tej liczby na Azję przypada 1.070,483.000, na Europę — 487,576.000, na Amerykę — 238.332.000, na Afrykę — 140,260.000 i na Australję i Oceanję — 9,369.000.

Największą gęstość zaludnienia wykazuje Europa, bo 48'6 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy, z kolei następuje: Azja — 24'8 mieszkańców na 1 klm. kwadr., Afryka — 5 i Australja — 1. Przeciętna gęstość zaludnienia kuli ziemskiej wynosi 13'3 mieszkańców na kilometrze kwadratowym.

Od 1920 roku ogólna liczba ludności wzrosła o przeszło 125 miljonów, w tem ludność Azji powiększyła się o 58 miljonów, Ameryki o — 30 miljonów, Europy — o 28 miljonów, Afryki — o 8 miljonów i Australji — o 1,754.000 mieszkańców.

Najliczniejszym pod względem zaludnienia krajem w świecie są Chiny, gdzie — podług statystyki chińskiej — liczba mieszkańców oblicza się na 433,439.000, po nich następują Indje brytyjskie — (318.942.480), Związek Sowiecki (ogólna liczba mieszkańców Rosji europejskiej i azjatyckiej wynosi 147,013.600); czwarte z kolei miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — (120,177.645); na piątem miejscu stoją Niemcy z 64,233.276 mieszkańców. Japonja wraz z Koreą i innemi kolonjami liczy — 83,456.929 mieszkańców. Wielka Brytanja z Irlandją — 47,085.936. Włochy — 41,156.000, Francja — 42 miljony, Polska — 30,312.973, Hiszpanja — 22,444.156 i t. d.

DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją **HENRYKA KLINGA.**

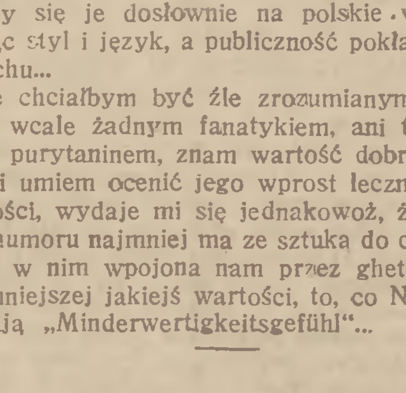
ZADANIE NR. 14

J. A. Schiffmann †, Rumunja.

I. nagr. Upsala—Schack 1929 r.

Białe: Kg2, Hf6, Wb8 i e1, Ga4 i b4, Sc3 i e2 (8 fig.).

Czarne: Kb2, Hh7, Wd4 i f5, Gf4, Sf7, p: a2, c6, c4, g5, h6 (12 fig.).



2—CHODÓWKA.

PARTJA NR. 39

grana w turnieju o mistrzostwo Warszawy b. r.

S. Glocer: **P. Frydman:**

1. e4 c5, 2. Sc3 Sc6, 3. Sf3 e6, 4. d4 c5:d4, 5. S:d4 d6, 6. Ge2 Ge7, 7. Ge3 Sf6, 8. 0—0 0—0, 9. f4 Gd7, 10. Gf3 a6, 11. He1 Wc8, 12. Wd1 Hc7, 13. Kh1 b3, 14. a3! Sa5, 15. Gc1 Wfd8, 16. e5 Se8, 17. Sf6 Gf8! (1), 18. e:d6 S:d6, 19. S:S G:d6, 20. Se4 Ge7, 21. Gd2 Sc4, 22. Gc3 Wf8, 23. Sg3 (2) Wce8, 24. Sh5 f6, 25. Gg4 Gd8, 26. Gb4 Wf7, 27. b3 Sb6, 28. Hf2 Sd5, 29. Gc5 Sc3, 30. Wde1 e5! (3), 31. G:d7 W:d7, 32. f:e5 W:e5, 33. W:e5 H:e5, 34. Sg3 Gc7! 35. We1 Se4!! 36. Hg1 S:g3†, 37. h:g Hh5†, 38. Hh2 H:c5, 39. Hh3 We7, 40. W:e7 H:e7, 41. Hg4 h5, 42. Hf3 h4 i białe poddały się (4).

UWAGI.

1) Oczywiście nie e:f, ze względu na Sd5.

2) Białe noszą się z zamiarem przeprowadzenia skoczka na skrzydło króla, by później zaczepić pionа g7. Chybiony moment, na karb którego białe mają do zapisania swą szybką przegraną.

3) Teraz z kolei czarne przechodzą do ataku, który, jak się rychło okaże, wprawną ręką prowadzony (35 posunięcie czarnych) najkrótszą drogą zmierza do wygranej.

4) Nowy mistrz stolicy wyrobił się ostatnio na doskonałego gracza i może śmiało reprezentować barwy Polski na międzynarodowych turniejach w miejsce znacznie od niego słabszych graczy, jak: Helling, Helistab, Hönlinger i w. i.

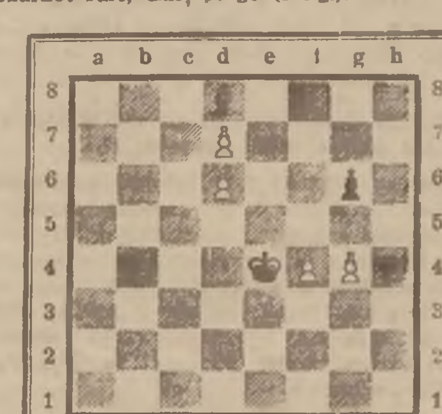
—o—

STUDJUM NR. 15

R. Reti †, Czechosłowacja.

Białe: Ke4, p: d6, d7, f4 i g4 (5 fig.).

Czarne: Kh4, Gd8, p: g6 (3 fig.).



Białe zaczynają i wygrywają.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 10

Sierpień
10
Niedziela
16 Ab 5690

Zachód słońca 7. m. 12

Kanał Zagłębie — Kraków

Wśród prac inwestycyjnych rządu polskiego, wyróżnia się budowa wielkiego kanału Zagłębie—Kraków. Budowa ta, rozpoczęta jeszcze za rządów austrjackich w roku 1912, podjęta została na nowo przez władze polskie w r. 1921. Obecnie buduje się odcinek od Spytkowic do Krakowa. Na kanale tym znajdować się będzie 10 śluz; różnica poziomu wody na początku kanału i ujścia kanału wynosi 60 metrów. Kanał Zagłębie—Kraków stanowić będzie w przyszłości część projektowanej międzynarodowej drogi wodnej Dunaj—Wisła—Odra, która to droga połączy Bałtyk z morzem Czarnem. Dziś już buduje się w Polsce jej odcinki.

Z komunikacji powietrznej

W związku z wyjazdami na letniska i do uzdrowisk, w ostatnich tygodniach wzrosła znacznie frekwencja na szlakach powietrznych, obsługiwanych przez polskie linje lotnicze, zwłaszcza na linjach Warsza- Lwów- Galac- Bukareszt, Warszawa- Gdańsk, oraz Warszawa- Poznań. Samoloty, kursujące na tych linjach są ostatnim wyrazem komfortu i wygody, posiadają one kajutę z fotelami dla ośmiu pasażerów, oddzielną kajutę na pocztę i cięższy bagaż, toaletę z bieżącą wodą itd. Pasażerowie mogą swobodnie poruszać się w kabinie, wszystkie fotele umieszczone są przy oknach, przez które w ciągu całej podróży podziwiać można charakterystyczny widok ziemi z lotu ptaka.

Do wzmożenia frekwencji przyczyniają się również niskie ceny biletów (Warszawa- Bukareszt zł 200, Lwów- Bukareszt zł 132, Warszawa- Gdańsk zł 81, Warszawa- Poznań zł 65), przyczem członkowie LOPP. korzystają z 20 proc. zniżki.

W lipcu br. w 530 lotach normalnych i dodatkowych, samoloty przewiozły 1 631 pasażerów, 4.388 kg. poczty, (około 250.000 listów) i 34.182 kg przesyłek (gazety 4.299 kg., bagaż pasażerów 16.951 kg. oraz fracht 12.932 kg.)

Zabił kochankę po pijanemu

W domu, przy ul. Dwernickiego l. 7 rozegrała się wczorajszej nocy krwawa awantura, zakończona śmiercią zamieszkałej tam Anastazji Bichta. Sąsiad, a zarazem kochanek dziewczyny Mirosław Niecielewicz (lat 21), będąc w stanie pijanym, podczas sprzeczki z kochanką zadał jej 5 ran nożem, raniąc ją ciężko w okolicę serca i w szyję. Przewieziona do szpitala św. Łazarza, Bichtówna zmarła wskutek odniesionych ran. Zabójcę aresztowano.

———o———

— **DYŻUR APTEK**. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4 Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Rynek Podgórski 9. Tylko dyżur dzienny mają apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 i Dietla 36.

— **NA ODNOWIENIE NAGROBKA NA GROBIE BŁP. MAURYCEGO GOTTLIEBA**, znakomitego malarza- poety, złożyli w dalszym ciągu: Bolesław Bachner zł 5, dyrektor Strumpf zł 5, Leopold Margulies zł 5.

— **IX ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY** i Pokrewnych Zawodów w Polsce obradować będzie w dniach 15—18 sierpnia 1930 roku w Krakowie w sali Związku Górników, Aleja Krasińskiego 16. Ze zjazdem połączony jest obchód jubileuszu 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, 60-lecia Towarzystwa Emeryt. „Siła" oraz uczczenia 50-lecia pracy zawodowej 9 drukarzy.

— **PRZEPISY O ANTENACH** będą wkrótce wydane dla całej Polski. Miasta posiadają anteny wszelkich fasonów i kalibrów, wszelkich wymiarów i na wszelkie sposoby umieszczone. Nie wolno będzie przymocowywać anten do części kominów. Anteny w domach mają być urządzane tylko od podwórza, a nie od ulicy. Mieszkańcy, którzy posiadają okna tylko od ulicy, będą mogli mieć anteny według planu, zatwierdzonego przez władze estetyki miasta. Szczegółowe przepisy ukażą się wkrótce.

— **5 WYPADKÓW SZKARLATYNY**, 4 dyfterji, 3 odry, 2 tyfusu brzusznego i 1 czerwonki, zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie.

— **O „POSKROMIENIE" MOTOCYKLISTÓW**. Otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi: Dlaczego kursujące po mieście motocykle pocztowe, zamiast dawać przykład wolnej i prawidłowej jazdy, przelatują często z zatrważającą szybkością, powodując hałas na ulicy i budząc popłoch? Czy nie możnaby temu zaradzić przez wydanie ostrych przepisów? Dlaczego motocykle, posiadające małe motorki, są w stosunku do samochodów uprzywilejowane i jeżdżą po mieście z otwartemi tłumikami lub wogóle bez nich powodując nieopisany hałas? Na trajkoczący samochód nakładana jest przez posterunkowych kara i jeździć po mieście z otwartym tłumikiem nie wolno, na trajkoczący znacznie głośniej motocykl posterunkowi nie zwracają najmniejszej uwagi.

— **OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY**. Na drodze w Kątach pow. Chrzanów przejechana została przez auto osobowe Nr. Śl. 2764, 5-letnia Helena Jarczyk, która doznała pęknięcia czaszki i ogólnych potłuczeń. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **FATALNA EKSPLOZJA PODCZAS JAZDY NA ŚLUB**. Onegdaj w czasie jazdy wozem na ślub Juljan Urbańczyk z Młoszowej wydobył z kieszeni nabój dynamitowy, którym chciał wystrzelić na wiwat. W czasie zapalania lontu nabój wybuchł w ręce Urbańczyka i urwał mu prawą dłoń, oraz poranił przednią część ciała. Pozatem uszkodzone zostały 2 osoby jadące tym samym wozem. Urbańczyka przewieziono do do szpitala św. Łazarza.

— **EKSPLOZJA W CUKIERNI**. Wczoraj rano zaalarmowani zostali mieszkańcy domu pod l. 35 w Rynku gł. silną detonacją. Okazało się, że w kuchni firmy Maurizio nastąpiło pęknięcie rury napełnionej parą w piecu cukierniczym, służącym do wypieku ciastek. Zawezwana straż pożarna nie miała potrzeby interwenjować, gdyż eksplozja nie spowodowała pożaru. Szkoda nieznaczna.

— **ZWYRODNIALEC**. Posterunek policji w Dąbrowej aresztował pod zarzutem usiłowanego zgwałcenia niejakiego Stefana Dyducha (lat 23) bezrobotnego, zam. w Wysokim Brzegu pow. Chrzanów. Dyduch dopuścił się kilku zgwałceń w latach 1929 i 1930. Ostatnio usiłował zgwałcić 13-letnią Katarzynę Witos z Dąbrowej, którą wyprowadził do lasu i zagroził jej nożem. Dziewczynka zdołała jednak wyrwać się napastnikowi i uciekła do domu.

— **SPŁONĘŁA STODOŁA ZE ZBIORAMI** Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w stodole Juljana Wojnarskiego i Henryka Urbanka w Pilźnie i zniszczył całą stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi 3.000 złotych. Pożar został spowodowany prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka papierosa.

— **WŁAMYWACZE- RADJOAMATORZY**. W nocy z 8 na 9 bm. włamali się nieznani narazie sprawcy do składu radjotechnicznego Eugenji Cechowskiej przy ul. Starowiślnej l. 97 w ten sposów, że wybili szybę w oknie wystawowem i przez kratę w oknie skradli z wystawy 4 pary słuchawek, 4 trasformatory, 2 kondensatory i 11 lampek, ogólnej wartości 569 zł. W sprawie włamania tego dochodzenia prowadzi wydział śledczy policji krakowskiej.

— **KRYNICKA ZŁODZIEJKA**. Posterunek policji w Krynicy—Zdroju, aresztował pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży mieszkaniowych niejaką Marję Czekańską (lat 19) karaną za kradzieże. Czekańska okradała przeważnie z garderoby mieszkania kuracjuszów; dotychczas zdołano jej udowodnić dziewięć tego rodzaju kradzieży. Spólnikiem Czekańskiej był niejaki Lustig Natan (lat 33) kupiec z Krynicy, który nabywał skradzione przez Czekańską rzeczy. Lustiga również aresztowano.

— **POLICJA ARESZTOWAŁA**: Ambrożego Spólnika (lat 29) zam. przy ul. Florjańskiej 55 za kradzież 20 dolarów na szkodę Tekli Gunsiak. — Józefa Jarosia (lat 18) za kradzież narzędzi i części samochodowych i rowerowych. — Rudolfa Romek (lat 21) za kradzież kwiatów na szkodę Brunona Nawrockiego, Emaus 53 i Głowę Józefa (lat 21) i Sukiennika Tadeusza za kradzież gęsi i kaczcy

— **ROWER I PODUSZKI**. Józef Schl. dzogierzysta z Liszek zgłosił do policji, że dnia 8 bm. skradziono mu z przed sklepu przy ul. Sławkowskiej l. 1 rower męski wartości 350 zł. — Dłużyńska Jadwiga zam. przy ul. Wygranej l. 5 zgłosiła, że w dniu 8 bm. skradziono jej z ganku I. p. 3 poduszki, wartości 120 zł.

— **„NIEMIŁA PRZYGODA WIEDEŃSKIEJ ŚPIEWACZKI OPEROWEJ"**. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej przez nasze pismo przed kilkunastu dniami na podstawie informacji władz policyjnych, otrzymujemy od p. Zofji Engl, artystki opery z Wiednia, następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie:

„Nie jest prawdą, że w nocy ze środy na czwartek 24 lipca br. przytrzymano mnie na dworcu osobowym pod zarzutem przemytnictwa, natomiast prawdą jest, że gdy jechałam z Wiednia, gdzie stale mieszkam, do Krakowa do mojej matki na wakacje, bagaż mój, który już raz był zbadany przez celników przy przekroczeniu granicy w Zebrzydowicach, poddano na dworcu w Krakowie na skutek fałszywego doniesienia, ponownej rewizji. Nie jest prawdą, że znaleziono u mnie znaczną ilość nieoclonych kosmetyków i garderoby jedwabnej, natomiast prawdą jest, że znaleziono u mnie nieznaczną ilość komsetyków jakoto pudru, kremu, wody kolońskiej, wody do ust. mydła toaletowego itp., które przeznaczone były wyłącznie do mojego osobistego użytku, jak również znaleziono moją własną garderobę, a zakwestjonowano tylko kilka par pończoch jedwabnych, które sama noszę. Zabrane mi przedmioty reklamuję u władz celnych, a przeciw osobom, które dopuściły się względem mnie oszczerstwa, występuję na drodze sądowej".

— **RABKA!** Dziś w niedzielę odbędzie się w wielkiej sali zdrojowej Uroczysta Akademja ku czci poległych podczas zajść zeszłorocznych w Palestynie.

M. IBELE.

Przygoda

Stukken siedział wraz z przyjacielem w restauracji hotelowej. Był to hotel turystyczny, położony dość daleko od miasta, do którego przyjeżdżali ludzie zwykle na sobotę i niedzielę, by spędzić przyjemnie dwa dni. Stukken rozglądał się wokoło, gdy nagle wzrok jego zatrzymał się na młodej kobiecie uderzająco pięknej, która przechodziła około stolika. Spojrzenia ich spotkały się na chwilę. Stukken był zelektryzowany. Czy pójść za nią? Poprosić ją do tańca?

„Breakaway“ porywał wszystkich. Na sali było pełno tańczących. Dyrygent orkiestry wydobywał ostatnie siły, by zadość uczynić wymaganiom gości. Stukken spoglądał zdziwiony. Taki młody partner... Ale on doskonale tańczył. To tłumaczyło poniekąd wszystko.

— Pojedziemy do miasta — rzekł do swego przyjaciela. — Niebawem będzie już zupełnie ciemno. Ale proszę cię, abyś ty teraz kierował samochodem. Jestem nieco zmęczony.

Wyszli. Szybko przemknęli przez małą alejkę. Zapadała noc. Było coraz ciemniej. Rozbłysły reflektory. I w tej chwili koło nich przemknęło w szalonem tempie drugie auto.

— Spieszy się im mruknął Stukken, sadowiąc się wygodniej. Myślał cały czas o pięknej nieznajomej.

Nagle reflektor rzucił światło na postać stojącą na drodze i dającą jakieś znaki. To była ona. Obok rysowała się ciemnemi konturami wytworna limuzyna.

— Proszę panów, coś mi się przytrafiło w motorze. Może panowie będą tak uprzejmi!

Stukken natychmiast wyskoczył z samochodu. Zapalił lampkę kieszonkową, uważnie obejrzał motor. Wszystko było w zupełnym porządku. Nacisnął starter. Motor działał.

— Wszystko jest w porządku, łaskawa pani.

— Istotnie? Jakże się cieszę. To może mnie się zdawało, że motor nie chce pracować. Nigdy nie jadę bez szofera... Nie kieruję tak sprawnie. Gdyby pan był tak uprzejmy....

Stukken spojrzał na nieznajomą. A więc to było uszkodzenie motoru! Pretekst. Była więc daleko bardziej wyrafinowana, aniżeli można było sądzić. Ale nie szkodzi. Będzie to doskonała przygoda. I natychmiast ofiarował swe usługi. Pożegnał się z przyjacielem i zajął miejsce przy kierownicy. Ale w tej chwili zdziwił się niemiernie. Piękna nieznajoma nie zajęła miejsca obok niego, lecz otworzyła tylne drzwiczki i zajęła miejsce wewnątrz samochodu. Omylił się więc, omylił się co do tej kobiety. Gniewało go to trochę, ale i cieszyło to rozczarowanie. Jest więc przyzwoitą kobietą..

Pędził naprzód, jak strzała. Po upływie godziny wjechali do miasta. Rozległo się pukanie w szybkę.

— Dziękuję panu najserdeczniej. Ale ustąpi mi pan teraz miejsca przy sterze. Nie chciałabym, aby mąż mój zauważył, że wracam z nieznajomym panem. Serdecznie dziękuję za usługę. Być może, że się jeszcze zobaczymy...

A więc była mężatką.. Stukken szybko wysiadł z samochodu. Z uszanowaniem pochylił się, by złożyć pocałunek na jej ręku. I nagle zdrętwiał. Dostrzegł, jak cicho otworzyły się drzwiczki samochodu z przeciwnej strony i wysunął się z nich jakiś cień, który szybko skrył się w zaułku. Był to tancerz z restauracji turystycznej. Stukken zrozumiał, jaką przysługę oddał nieznajomej, siadając do kierownicy samochodu...

Z MODY

Zwycięski pochód długiej sukni



Trudno i darmo — długa suknia zwyciężyła na całej linji mimo żywiołowych protestów, jakich i dziś jeszcze nie brak, zwłaszcza w Ameryce. Każda z pań zdaje sobie wprawdzie sprawę z dobrych stron mody krótkich sukienek, jednak coraz bardziej przyznajemy, że i długa suknia może być miła i pełna wdzięku. Jako toaleta wieczorowa zdobyła długa suknia już dość dawno wyłączne prawo, i zapewne, gdy nadejdzie zima nawet bardzo młode panienki ukażą się na dancingach w całkiem długiej sukni. Upalne lato zatarło nieco granicę pomiędzy krótszą znacznie suknią spacerową a zupełnie długą wieczorową, czemu sprzyjały zwłaszcza zabawy urządzane na wolnem powietrzu, oczywiście w krajach, gdzie piękne, upalne dni nie są tak rzadkiem zjawiskiem, jak u nas i gdzie zaczęto nosić zupełnie długie, wybitnie letnie suknie spacerowe.

Ilustracja nasza przedstawia szereg młodocianych a zarazem bardzo wytwornych długich sukien. Można wśród nich wybrać modele pełne prostoty i łatwe jeśli chodzi o wykonanie. I tak model pierwszy od strony lewej ukazuje nam przemiłą sukienkę z wzorzystej crepe georgette z naszywanemi drobnemi falbankami. Następna suknia wizytowa, wykonana jest z niebieskiej crepe de Chine z krótkim żakiecikiem; może być uszyta z rękawami lub bez, zależnie od potrzeby. Trzeci model, to sukienka wieczorowa dla młodej panienki, cała w szerokie zakładki. Z kolei widzimy wytworną suknię wizytową w jednym kolorze z szalowym kołnierzem z kremowej lub białej georgette'y. Wreszcie sukienka wieczorowa o lekko sztywnionych falbanach, zakończonych pliosami innego koloru.

Sensacyjny wynalazek w kolejnictwie

Normalny pociąg z napędem elektrycznym zapomocą akumulatora

Młody uczony irlandzki dr. James Drumm dokonał w ostatnim czasie wynalazku, którego wartość praktyczna bezsprzecznie równa się wynalazkom dokonanym przez Edisona i Marconiego. Jest to mianowicie akumulator elektryczny, którego energja po normalnem naładowaniu pozwala zasilać motory lokomobili elektrycznej z takiem natężeniem, że ciągnie za sobą wagony z ładunkiem kilkuset ton, z szybkością 55 km na godzinę. Pierwszej próby dokonano w tych dniach na trasie kolejowej Dublin—Mullingar w obecności grona profesorów uniwersytetu, inżynierów i władz kolejowych. Celem wypróbowania sposobu działania nowego akumulatora przy połowicznem naładowaniu go energją elektryczną, doczepiono tym razem do lokomotywy tylko jeden wagon pullmanowski, do którego wsiadło przeszło 20 osób. Pomimo tak słabego naładowania akumulator dra Drumma zasilał lokomotywę na przestrzeni 100 km.

Dnia następnego przeprowadzono badania laboratoryjne. Wypadły one tak pomyślnie, że komisja rzeczoznawców z ramienia kolei irlandzkich postanowiła odbyć nową jazdę próbną z kompletnie naładowanym akumulatorem oraz przy większej ilości wagonów. Okazuje się, że ładowanie akumulatora trwa tylko kilka minut. W związku z tem wynalazca przedstawił projekt, przewidujący ładowanie akumulatorów swego pomysłu w czasie ruchu. W tym celu mają być wybudowane w poszczególnych punktach trasy kolejowej 15-sto kilometrowe odcinki toru, zaopatrzone w przewód napowietrzny, umożliwiający ładowanie akumulatora podczas jazdy pociągu.

Konstrukcja nowego akumulatora trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jedynie, że rząd irlandzki wydał dotąd na finansowanie prac dra Drumma w związku z jego wynalazkiem przeszło 200.000 szylingów. Obiecuje sobie bowiem po zastosowaniu akumulatora w kolejnictwie poważne uproszczenia oraz potanienie ruchu kolejowego.

Groźne pomruki wulkanów azjatyckich

Wulkan Asama czynny

Londyn. 9. 8. (R) Jak z Tokio donoszą, wulkan Asama wznowił działalność i wyrzuca z krateru wielkie masy kamieni i popiołu w promieniu kilkunastu kilometrów. Wybuchowi to warzyszą huki i grzmoty podziemne, utrzymując ludność miejscowości okolicznych w panicznym strachu. Większość mieszkańców opuściła mieszkania i przebywa w polach pod gołem niebem.

Zatopiona wyspa

Londyn. 9. 8. (R) Jak z Batawji donoszą, wyspa Anak, która leżała u stóp wulkanu Krakatau znikła całkowicie z powierzchni morza. Wyspa ta tworzyła brzeg krateru wulkanu i wnosiła się 160 metrów ponad powierzchnię morza. Podczas onegdajszego wybuchu wulkanu, wyspa zaczęła się powoli obniżać, aż wreszcie znikła zupełnie pod wodą.

—

Co mówi nauka o meteorach?

Choćby się to wydawało laikowi niewiary godne, to jednak jest faktem, naukowo stwierdzonym, że co godzina około 100 tysięcy meteorów wkracza w atmosferę naszej planety i spada na ziemię. A jednak stosunkowo rzadko czytamy wiadomości o upadku większych meteorytów. Dzieje się to z dwóch powodów. Po pierwsze spadają tak drobniutkie meteory, że nie zwracają uwagi. Powtóre większa część ziemi pokryta jest wodą, lub też znajduje się w posiadaniu ludzi niekulturalnych, nie zwracających uwagi na takie zjawiska przyrody.

W dawnych i nowszych kronikach mamy bardzo obfitą statystykę spadłych meteorów. Największy z dotychczas znalezionych bloków waży 15 tysięcy kilogramów i spadł koło Tucuman w Argentynie, meteor w Bendego (Brazylja) waży 8.600 kg., spadły w roku 1866 w Knyhindze (Węgry) blok waży 294 kg., ostatni kilkusetkilogramowy kamień spadł w roku 1884 w Youndegin (Australja). Niemal wszystkie te kamienie mają bardzo obfitą zawartość żelaza.

Oprócz relacji o poszczególnych meteorach mamy autentyczne wiadomości o t. zw. deszczu kamiennym. — I tak: w starej germańskiej kronice jest wieść, że w roku 823 w Saksonji spadł obfity deszcz kamienny i wywołał wśród mieszkańców wielkie przerażenie. W roku 1803 w okolicy Aigle (Francja) na przestrzeni około 10—ciu kilometrów kwadratowych spadło od razu przeszło 3.000 kamieni. Były między niemi takie, które miały ciężaru do 9 kg. „Deszcz“ ten zapowiedziała ciemna chmura, która szybko posuwała się na widnokręgu i rozdzieliła się wśród gwałtownej detonacji. Gdy nastąpiła eksplozja meteorytów, zadrżała ziemia, wiele domów zarysowało się. Detonacja była tak silna, że słyszano ją w obwodzie 130 kilometrów. W sześć lat potem, w roku 1809, około 100 kamieni spadło koło Stannern w Tyrolu. W roku 1868 zaobserwowano koło Pułtuska silny „deszcz kamienny“.

Ostatnia relacja o „deszczu kamiennym“ pochodzi z 10 lutego 1896 roku, kiedyto w Madrycie zaobserwowano rzadkie to zjawisko przyrody. Było to o godzinie 9 i pół przedpołudniem. Słońce świeciło, gdy nagle usłyszano grzmot piorunów tej siły, jakby strzelono odrazu z tysięcy armat. Potem eksplozje coraz bardziej słabły, aż wreszcie ustały. Ziemia zadrżała, wiele domów zarysowało się, meble w mieszkaniach poprzewracały się, miljony szyb wypadło z okien. Straszna panika ogarnęła ludność. Deszcz kamienny stoczył się na Madryt i okolice. Główna masa meteorytów jednak zamieniła się w proch i gazy i została przez wiatr popędzona w kierunku wschodnim. Mimo to mnóstwo drobniutkich kamyczków zasypało ulice.

Jak się wiedza ścisła odnosi do problematu meteorów i deszczu kamiennego? Ongi uważano takie kamienie za świętość! Pod koniec 18—go wieku fizycy twierdzili, że „spadające z nieba“ kamienie są małemi drobinami ciał niebieskich. W roku 1794 Chladny pierwszy zwrócił uwagę, że przy meteorach mamy do czynienia z obcemi ciałami, spadającemi z innych planet. Później nauka dowiodła, że ten spadek meteorów dokonywa się perjodycznie. — Dziś wiemy już, że t. zw. „strumienie meteorowe“ w regularnych odstępach czasu okrążają eliptyczną drogę słońca i że ziemia z największą częścią tego „strumienia“ spotyka się co 33 i 1/4 lat. Wtedy to właśnie najczęściej występują „gwiazdy spadające“ i meteory.

Zwłaszcza Newton ma tę zasługę, że obliczył następstwo tych okresów. W listopadzie 1866 roku był ten moment, potem był w roku 1899, a właśnie zbliżamy się znowu do tego zjawiska zetknięcia się „strumienia meteorowego“ z ziemią. W roku 1933 osiągnie zatem spadanie meteorów znowu swój punkt kulminacyjny.

—c—

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 8. PAT. Paryż 20.23, Londyn 25.03 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.14, Belgja 71.95, Włochy 28.93 i pół, Berlin 122.80, Praga 15.24 i pół Warszawa 57.75, Budapeszt 90,21, Bukareszt 3.06 i pół.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

W Andrychowie zmarła po dłuższej chorobie **błp. Regina Felixowa w 66 roku życia,** żona znanego i poważanego przemysłowca. Dzięki niezwykłym zaletom charakteru cieszyła się Zmarła powszechnem poważaniem. Błp. Regina Felixowa, szlachetna i cicha filantropka była jedną z pierwszych sjonistek w naszej dzielnicy, a swoje szczere i głębokie umiłowanie dla ideału sjońskiego umiała przeszczepić na swoje najbliższe otoczenie. Zmarła osierociła brata, znanego sjonistę dra Syropa z Nowego Sącza oraz córkę drową Malę Süsskindową, prezesową krakowskiej organizacji kobiet sjonistycznych „Wizo“ i synów, znanego sjonistę inż. M. Felixa i słynnego bakterjologa dra Artura Felixa w Londynie.

Cześć Jej Pamięci!

Naszym towarzyszom drowej Mali Süsskindowej drowi H. Syropowi, inż. M. Felixowi i rodzinie Zmarłej, wyrażamy najserdeczniejsze współczucie.

• • •

Błp. Mina Weinsbergowa, żona znanego przemysłowca i radcy Izby przemysłowo handlowej w Krakowie, zmarła wczoraj w 44-ym roku życia. Zmarła rozwijała żywą działalność społeczną i filantropijną, a przedwczesny zgon Jej wywołał powszechny żal i współczucie dla osieroconej rodziny.

Sensacja w paryskim świecie mody

Paryż. 9. 8. PAT. Na skutek wystąpienia stowarzyszenia dla ochrony sztuk krawieckiej, władze dokonały rewizji u dwóch Amerykanek, mających w Paryżu przedstawicielstwa amerykańskich domów mód. W czasie rewizji znaleziono wielką ilość próbek tkanin, rysunków, modeli itp., pochodzących z kilku najsławniejszych firm paryskich. Okazało się, że tego rodzaju nieuczciwe zdobywanie danych, dotyczących działalności wielkich firm krawieckich paryskich trwało od kilku lat. Poszkodowane domy mód wszczęły sprawę sądową.

Stambuł. 9. 8. PAT. Donoszą z Kabulu że nie dają tam wiary pogłoskom, jakoby Amanullah opuścił Stambuł z ewentualnym zamiarem udania się do Afganistanu. Przypuszczają tam raczej że opuścił on Stambuł z powodu tego, że władze tureckie niezbyt chętnie widziały tam jego pobyt.

Ministrowie wyjechali do Radomia

Warszawa 9 8 W dniu dzisiejszym odjechali na zjazd legjonistów do Radomia przeważnie pociągiem, gdyż podróż samochodem jest utrudniona skutkiem rozmokłych dróg po sobotnim całodziennym deszczu, członkowie rady ministrów: premjer Sławek, min spraw wojskowych Piłsudski, minister Czerwiński, Prystor Składkowski Z pozostałych ministrów niektórzy bawią na urlopie inni udają się do Poznania na zamknięcie wystawy komunikacyjnej zaś minister rolnictwa Janta-Połczyński wyjechał na objazd wojew wołyńskiego Panuje coraz większe przekonanie że marszałek Piłsudski przemówi na akademji w Radomiu Przypominają że ile razy marszałek Piłsudski brał udział w zjeździe legjonistów zawsze przemawiał

Katastrofa lotnicza w Toruniu

Śmierć dwóch lotników

Toruń. 9. 8. PAT. Dnia 8 bm. około godz. 17-tej na lotnisku 4 p. lotniczego w Toruniu wydarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie lotu ćwiczebnego samolot wojskowy spadł z wysokości 50 m na ziemię. **Znajdujący się w samolocie podporucznik-pilot Królikowski Kazimierz oraz młodszy maszynista wojskowy Romański Józef ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu.**

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni górnośląskiej

Katowice. 9. 8. PAT. W kopalni „Andaluzja“ w Kamieniu **w magazynie** benzyny i benzolu **uległ zatruciu przez wydobywające się gazy dozorca magazynu, maszynista** i jeden z robotników. **Dozorcę i maszynistę** zdołali lekarze uratować, natomiast robotnik nazwiskiem Zagłówek poniósł śmierć. Władze górnicze wdrożyły dochodzenia.

Morderca zaginionej dziewczynki aresztowany

Bielsko. 9. 8. **Donieśliśmy w** swoim czasie o tajemniczem zaginięciu 12-letniej dziewczynki żydowskiej w Bielsku, Frydy Rybak, która wyszedłszy z domu rodziców zniknęła bez śladu. Przed kilku dniami znaleziono w Lesie cygańskim pod Bielskiem zwłoki dziewczynki w bestjalski sposób zmasakrowane.

Dziś nadeszły tutaj wiadomość z Morawskiej ostrawy że aresztowany został tam niejaki Ludwik Zemanek podejrzany o zgwałcenie i zamordowanie Rybakówny.

Zemanek pochodzi z Pisarzowic pod Białą, liczy 41 lat, cieszy się jak najgorszą opinją w całej okolicy. Po dokonaniu zbrodni przeszedł polsko-czeską granicę na czeski Śląsk, gdzie dokonał szeregu kradzieży. Będzie odpowiadał przed sądem czeskim za szereg włamań i kradzieży a dopiero później wydany będzie sądom polskim.

Zawody lekkoatletyczne w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane. 9. 8. (G) Dzisiejsze zawody lekkoatletyczne zgromadziły na starcie zawodników Wisły i Makkabi. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych (ulewa!) i rozmokłej bieżni wyniki zawodów mocno ucierpiały.

Wyniki dnia dzisiejszego są następujące:

Pierwszy przedbieg panów na 60 m: 1) Czysz (Mak) 7.7 sek, 2) Kosocki (W), 3) Rekucki (W).

Drugi przedbieg: 1) Jurek (M) 7.7, 2) Kupfer (M), 3) Stil (M).

60 m pań (finał): 1) Talowska (M) 9.8, 2) Glassnerówna (M), 3) Czulakówna (W).

Pchnięcie kulą panów 1) Kosocki (W) 9.76 m, 2) Rekucki (W) 9.60, 3) Stil II. (M), Poza konkursem Paryski (niestow.) 10.62,

finał 1500 m panów 1) Goldfinger (M) 4.48.8, 2) Katzengold (M), 3) Gabryś (W).

Pchnięcie kulą pań 1) Gołkówna (W) 7.44, 2) Glassnerówna (M) 6.80).

Wolne posady

KIEROWNIK tartaku z heblarnią — i fabryką skrzyń, z długoletnią praktyką, poszukiwany od zaraz. Szczegółowe oferty z odpisam. świadectw i referencjami prosimy nadesłać: Sosnowiec, — skrytka 139. 2559m

PRAKTYKANT sklepowy do natychmiastowego wstąpienia poszukiwany. Obznajomieni z branżą elektrotechniczną mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste: Helfner i Berger, św. Anny 3, od godz. 3—5. 2578x

POSZUKUJE się panny biegle piszącej na maszynie, — na dwie godziny przed południem na zastępstwo. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Biegła“. 3458bp

POSZUKUJE zdolnej ekspedjentki z branży pończoszniczej, — oraz chłopca do praktyki z lepszego domu. Zgłoszenia: Tauber, Starowiślna L. 29, między godz. 2—3 popołudniu. 1150g

EKSPEDJENTKI zdolnej z branży konfekcji damskiej poszukuje od 1—go września Lerner, Grodzka 3. 2566ar

SAMODZIELNA modniarkę przyjmie od zaraz firma Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20. 2562g

POSZUKUJE się zdolnej ekspedjentki do przyborów modniarskich. Zgłoszenia: Gletzer, Grodzka L. 36. 2575x

PRAKTYKANT (KA) zostanie przyjęty: Jakób Horowitz, Skład papieru, Kraków, Szewska 6. 1153g

ZDOLNA ekspedjentkę przyjmie zaraz firma Czopp, Szewska 13. 2565er

Lokale

DUŻE lokale, nadające się na biuro lub przedsiębiorstwo przemysłowe przy ul. Lwowskiej, za normalnym czynszem do wynajęcia. Wiadomość: Ehrlich, Kraków, Rynek L. 13. 2576er

OBJEKT fabryczny, nadający się na większe przedsiębiorstwo, na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod „Fabryka“ do Adm. „N. Dziennika“. 1154g

DO WYNAJĘCIA pokój obszerny z osobnem wejściem, dla 2 lub 3 osób (uczniów lub uczenic), z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość: Kraków, ul. Zielona 8. 2579x

LOKAL na pracownię stolarską — lub inne rzemiosło, wraz z odpowiednim podworcem, do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „141“. 1152g

POKÓJ dla 1—2 panów wynajmie: Sternberg, ul Dietlowska 59. 1140g

Sprzedaż

PLISOWNIE sprzedam wraz z kompletnem wyuczeniem. Wiadomość: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 14. 2582g

Pyjamy
damskie, męskie i dziecięce po niskich cenach sprzedaje **Wytwórnia Kraków, ul. Koletek L. 1, III. p.** 1683er

Różne

WYKWINTNE wody kolońskie : perfumy „Mofpasa“ poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

Nauka i wychowanie

WAŻNE DLA P. T. RODZICÓW. — Młodzież szkolna (w wieku do lat 15) po powrocie z wywczasów letnich wesoło i korzystnie spędzi czas w „Instytucie Wychowawczym“ G. Spierera, na Krzemionkach 35. Wpisy przyjmuje Dyrekcja Instytutu codziennie (z wyjątkiem sobót) od godz. 3—7, na okres: a) do nowego roku szkolnego, b) do późnej jesieni, c) na cały rok szkolny 1930/31. — Szczegóły na miejscu. Telef. Nr. 10455 czynny codziennie od godziny 8—10 wiecz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g



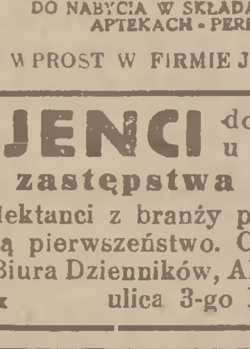
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

Nadszedł świeży transport
pullowerów damskich, męskich i dziec.
poleca również **pończochy rękawiczki i skarpetki**
w wielkim wyborze. — Ceny bardzo niskie. Oprócz niskich cen udzielamy przy zakupnie towarów na Zł. 50·— 1151x
5 proc. rabatu.
„Król Pończoch“
ULICA STRADOM 2.



2512m ŚRODKI NIEZAWODNE.
Ostatnie słowo chemji kosmetycznej. Skutki gwarantowane już po pierwszym użyciu „DINOLU“. Lab. Chem. „DINOL“, Warszawa, Elektoralna 26. Sprzedaż w apt. i składach aptecznych.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼
WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW
Nowa farbiarnia „JUTRZENKA“, prowadzona przez fachowe siły najnowszą techniką, przefarbowuje różne materjały, ubrania, wełny i bawełny, jedwabie itp. po cenach przystępnych. „JUTRZENKA“, chem pralnia i farbiarnia Centrala Kraków, Dębniki, Kilińskiego. 2536x
▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲



PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY
OPALENIZNĘ
USUWA POD GWARANCJĄ
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA“ KREM
SŁ. MAŁY Zł 2.50
SŁ. DUŻY Zł 4.50
„AXELA“ MYDŁO
1 SZT. Zł 1.25
3 SZT. Zł 3.50
2427a
DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH APTEKACH - PERFUMERJACH
LUB WPROST W FIRMIE J. GADEBUSCH, NOWA 7-8



Może Pan cały Kraków obejść! Nigdzie Pan tak korzystnie i na dogodnych warunkach maszyny do pisania nie zakupi jak w firmie:
Max LOWENSTEIN
Kraków
Zwierzyniecka 8. II. p.
Uwaga na adres!

z dniem 1. sierpnia br. otwieram przy ul. Poselskiej 18 róg Grodzkiej) pod nazwą
„LEKTOR KRAKOWSKI“
(dawniej Lektor)
WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK
obficie zaopatrzoną we wszystkie nowości i postaram się zadowolnić nawet najbardziej wymagających czytelników. **I. M. PECHNER**

AJENCI dobrze wprowadzeni u krawców poszukiwani
do zastępstwa fabryki sukna
Reflektanci z branży przyborów krawieckich mają pierwszeństwo. Oferty pod „Ruchliwy“ do Biura Dzienników, Alojzy Springer, Bielsko
2499x ulica 3-go Maja L. 7

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana